Jeździec i hodowca

Nr 1



„L'Éperon".

1939

W STADNINIE KRASNE

w sezonie rozpłodowym 1939 r. stanowić będzie

og. kaszt. PING PONG ur. w r. 1932

Pie Voleuse				Pharos			
La Pie au Nid		Bridaine		Scapa Flow		Phalaris	
Lygie	Ajax	Bitter Orange	Gorgos	Anchora	Chaucer	Bromus	Polymelus

PING PONG brał zaszczytny udział we wszystkich nieomal klasycznych gonitwach trzyletnich Francji, zdobył między innemi II miejsce w Derby, III w Prix du Président de la Rép., IV w Prix Lupin oraz wygrał Grand Prix de Deauville. Jako czteroletni urwał się podczas przygotowania do Anglii na Ascot Gold Cup. Tryumfy hodowlane ojca jego Pharos'a są ogólnie znane zarówno w Anglii (Cameronian, którego już syn Scottish Union wygrał w rb. angielski St. Leger, Rhodes Scholar etc.), jak Francji, Włoszech (Nearco) i innych krajach. Babka jego La Pie au Nid była rodzoną siostrą matki wybijającego się obecnie na czołowe miejsce we Francji reproduktora Nino (Canot). Prababka Lygie córka og. Isinglass była matką między innemi zwycięzczyni francuskich Oaks i St. Leger kl. Médeah. Koszt stanówki PING PONGIEM wynosić będzie zł 1000 płatne z góry. Utrzymanie klaczy 3 zł dziennie jałowej, 3,50 źrebnej i ze źrebakiem.

ZARZĄD

Państwowej Stadniny Koni

w RACOCIE

zawiadamia, że w dniu 21-go stycznia 1939 r. o godz. 10-ej rano na dziedzińcu Stadniny będą sprzedawane z przetargu publicznego:

I. Z LIKWIDACJI:

1) 14 klaczy orientalno-hanowerskich w wieku od 6-ciu do 10-ciu lat, po ogierach: Schagya, Amurath, Gidran i Dahoman.
2) 13 klaczy (progenitura powyższych) w wieku od 1-go roku do 5-u lat, po ogierach: Faust xx, Garlist xx, Jawor xx, Arsenał x, Index x, Centurio x, Neutral x.
3) 3 sysaki ur. w październiku i listopadzie 1938 roku (po ogierach trakeńskich).

II. Z WYBRAKOWANIA:

1) 4 klacze półkrwi angielskiej (typu racockiego) w wieku 4-ch i 5-ciu lat, po ogierach Faust xx i Gardist xx.

Z ogólnej ilości 25 klaczy — 12 sztuk jest wysokoźrebnych, 13 sztuk pokrytych ogierami trakeńskimi w czasie od 1.XI. 1938 r. do 15.I. 1939 r.

Szczegółowe wykazy wysyła się na żądanie.

DOJAZD ZE STACJI P. K. P. — KOŚCIAN KOLEJKĄ POWIATOWĄ DO STACJI RACOT.

KI[illegible]WNIK STADNINY

W stadzie WITUCHOWO Zofji hr. Mycielskiej w sezonie kopulacyjnym 1939, stanowić będą ogiery:

FLÜCHTLING KARY

ur. 1918 r. w st. p. Bischof-Mydlinghoven po cenie 400 zł

FLÜCHTLING							
Fabel II				Fervor HN.GB.GH.DL.			
Fama BR.RA.RZ.		Hannibal DL. HS.GHP.GP.		Festa		Galtee More 2.D.L.M	
Alveole	Saraband	Zama	Trachenberg	L'Abbesse de Jouarre	St. Simon	Morganette	Kendal

Wygrał ogółem 368.500 mk. Na 35 startów 14 1-szych nagród (m. in. Saraband i Waldfried R., Horster Jubiläums Pr., Graditz i Schlesien R., Flieger Ausgl., Preis der Stadt Hannover etc.). Pozatem 15 razy z miejscem i tylko 6 razy bez miejsca. Dokładne opisy kariery i pochodzenia vide „Jeździec i Hodowca" 1934. Nr 11, str. 209.

oraz

KING'S IDLER GN.

ur. 1916 w Anglii po Lomond i In Sight po Winkfield

po cenie 300 zł od klaczy pełnej krwi i 100 zł od klaczy ½ krwi.

Potomstwo King's Idlera wygrało w Polsce 1.450.000 zł. Biegały po nim m. in.: Faust (Bo. PGr. Plg. Pr.), Ersilja (PO. 2X Jazłowiecka, Wiosen.), Bascule (2-a w PO), Latawiec (Pr.), Hamilcar, Oleś, Farmazon (33 wyścigi), Garonna (matka Mata), Gambja (matka Horynia), Hora (matka Renty) etc.

Za utrzymanie klaczy pobiera stado miesięcznie 100 zł, ze źrebięciem 120 zł płatne z góry za dwa miesiące wraz z opłatą za stanowienie.

Zapisy oraz warunki przyjęcia w stadzie Wituchowo p. Kwilcz, woj. poznańskie.

jeździec i hodowca

1

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVIII. WARSZAWA, 1 STYCZNIA 1939 R.

MID-DAY-SUN (Solario — Bridge of Allan) og. gn., ur. 1934 r. w st. W. T. Sears w Anglii.

LEON KON

Polskie jeździectwo w 1938 r.

Czytelnika zaciekawia przede wszystkim reprezentacyjna strona jeździectwa, a raczej jego szczyty, sięgające do wyczynów w granicach spotkań międzynarodowych.

Od tego więc zaczynamy. Zaczynamy z niemałą satysfakcją, gdyż rok ubiegły, po dłuższym wysiłku, jest pierwszy, w którym zaczęło się dziać lepiej. Lepiej, — nie dlatego tylko, że zwiększył się do nas napływ nagród z poważniejszych torów międzynarodowych, ale w pierwszym rzędzie dlatego, że zaczęliśmy ponownie ukazywać się na tych torach w charakterze czynnych zawodników, że zaczęliśmy przyjmować wyzwania do trudniejszych walk i w tych walkach przystąpiliśmy do najważniejszego dla nas treningu, jakim jest trening woli zwycięstwa i opanowania własnych nerwów.

W roku ubiegłym jeźdźcy polscy brali udział w trzech meeting'ach zagranicznych i w Zoppotach.

Jak za dawnych lat celem pierwszego wyjazdu zagranicznego była Nicea, dokąd polski zespół udał się w liczbie czterech jeźdźców: rtm. Komorowskiego, por. Pohoreckiego, por. Skulicza i por. Żelewskiego.

Nagród zdobyto:

I-ych	II-ch	III-ch	IV-ch	V-ch	Dalszych
3	0	0	1	1	19

Razem: 24

Oprócz polskiego, w Nicei były zespoły, delegowane przez Francję, Holandię, Irlandię, Portugalię, Rumunię i Turcję.

Bezpośrednio po warszawskich Zawodach Międzynarodowych bierzemy udział w pierwszych rumuńskich oficjalnych Zawodach Międzynarodowych w Bukareszcie. W skład naszego zespołu weszli: rtm. Czerniawski, rtm. Komorowski, rtm. Rylke, por. Jerzy Bilwin, por. Skulicz oraz poza zespołem oficjalnym inż. H. Strzeszewski.

Nagród zdobyto:

I-ych	II-ch	III-ch	IV-ch	V-ch	Dalszych
3	1	0	1	1	8

Razem: 14

Jednocześnie z zawodami w Bukareszcie odbyły się Zawody Międzynarodowe (nieoficjalne) w Zoppotach, dokąd udali się: por. Pohorecki, por. Burniewicz i por. Żelewski.

Nagród zdobyto:

I-ych	II-ch	III-ch	IV-ch	V-ch	Dalszych
4	0	2	1	2	5

Razem: 14

Wyjazdy zagraniczne zakończyliśmy licznym udziałem w Międzynarodowych (nieoficjalnych) Zawodach w Insterburgu (Wschodnie Prusy). Poza zespołem oficjalnym wziął w tych zawodach udział inż. H. Strzeszewski. Zespół oficjalny: rtm. Czerniawski, rtm. Komorowski, rtm. Rylke, por. Burniewicz, por. Jerzy Bilwin, por. Pohorecki, por. Żelewski, por. Skulicz.

Nagród zdobyto:

I-ych	II-ch	III-ch	IV-ch	V-ch	Dalszych
5	2	6	5	2	13

Razem: 33

Drużyna polska zdobyła tu zespołową pierwszą nagrodę w Konkursie im. Kanclerza Hitlera. Konkurs ten jest rozgrywany według warunków „Pucharu Narodów", nie mając jednak prawa do tej nazwy. Ponieważ jest prowadzona przez nas tylko statystyka wygranych w oficjalnych konkursach typu „Pucharu Narodów", nie możemy do nich tego konkursu zaliczyć. Natomiast, żeby nie zmniejszać niesłusznie wartości wyczynów naszych jeźdźców w tabeli nagród zdobytych w Insterburgu, do nagród pierwszych dodaliśmy cztery nagrody, licząc je jako zdobyte indywidualnie przez jeźdźców, którzy startowali w konkursie im. Kanclerza Hitlera.

Wliczając miejsca, zajęte przez Polaków w „Pucharach Narodów" podczas oficjalnych Zawodów Międzynarodowych w Łazienkach, od roku 1923-go do roku 1938-go w oficjalnych konkursach typu „Pucharu Narodów" (wraz z Olimpiadą 1928) zajęto miejsc:

I-ych	II-ch	III-ch
18	13	6

Razem: 37

Do powyższej tabelki jest włączone pierwsze miejsce, zdobyte w 1938 r. w „Pucharze Narodów" w Warszawie.

Od pierwszego wyjazdu za granicę w r. 1923 (włączając do tego Zoppoty) do chwili obecnej odbyliśmy 59 meeting'ów, z których w Nicei — 13, Rzymie 6, Lucernie — 2, Paryżu — 1 (Olimpiada 1924), Fontainebleau — 1, Mediolanie — 1, Neapolu — 1, Brukseli — 1, Londynie — 2, Amsterdamie — 1 (Olimpiada 1928), Hilversumie — 1, New Yorku — 4, Budapeszcie — 1, Rydze — 8, Tallinie — 4, Akwizgranie — 1, Berlinie — 4, (łącznie z Olimpiadą 1936), Spaa — 1, Insterburgu — 2, Bukareszcie — 1, Zoppotach — 3.

Przy tym zdobyto nagród jednostkowych:

I-ych	II-ch	III-ch	IV-ch	V-ch	Dalszych
136	118	124	133	101	635

Razem: 1247

Liczba meeting'ów zagranicznych, odbytych przez poszczególnych jeźdźców w tymże okresie czasu:

1.	Antoniewicz-Woysym mjr.	14
2.	Biliński kpt.	4
3.	Bilwin Jerzy por.	4
4.	Brzeziński rtm. st. sp.	1
5.	Burniewicz por.	2
6.	Chojecki mjr.	5
7.	Czerniawski rtm.	12
8.	Dąbski-Nerlich kpt.	2
9.	Dobrzański mjr.	10
10.	Dziadulski mjr.	13
11.	Galica rtm.	2
12.	Głogowski ppłk.	1
13.	Gutowski por.	4
14.	Gzowski por. st. sp.	4
15.	Kapuściński mjr.	2
16.	Kawecki rtm.	1
17.	Komorowski Janusz rtm.	16
18.	Komorowski hr. Tadeusz płk.	2
19.	Korytkowski rtm.	3
20.	Królikiewicz mjr.	27
21.	Kulesza rtm.	11
22.	Lewicki mjr. dypl.	8
23.	Mickunas ktp.	1
24.	Mossakowski rtm.	3
25.	Mrowec Franciszek kpt.	1
26.	Nowak kpt.	1
27.	Pieczyński rtm.	2

28. Pohorecki por. 8
29. Rojcewicz rtm. 8
30. de Rostwo-Suski ppłk. 5
31. Rómmel ppłk. st. sp. 19
32. Ruciński kpt. 11
33. Rylke rtm. 4
34. Sałęga kpt. 4
35. Skulicz por. 6
36. Skupiński rtm. 4
37. Sokołowski rtm. dypl. 2
38. Starnawski Stefan mjr. 11
39. Strzałkowski rtm. 2
40. Strżeszewski Henryk inż. 3
41. Szosland rtm. 30
42. Toczek mjr. st. sp. 7
43. Trenkwald mjr. 7
44. Zahorski gen. bryg. st. sp. 2
45. Zgorzelski rtm. 5
46. Żelewski por. 8

Z dorocznych zawodów w kraju, jak zwykle, największe ogólne zainteresowanie skupiły dookoła siebie XI Oficjalne Międzynarodowe Zawody Konne, przeprowadzone przez Towarzystwo Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych w Polsce.

Na zawodach tych były reprezentowane barwy: Belgii, Francji, Niemiec, Rumunii i Turcji.

Od r. 1927 w szrankach łazienkowskich występowali przedstawiciele:

1. Austrii . . . . 1 razy
2. Belgii . . . . 2 „
3. Czechosłowacji . . . . 4 „
4. Gdańska . . . . 1 „
5. Italii . . . . 4 „
6. Japonii . . . . 1 „
7. Jugosławii . . . . 1 „
8. Finlandii . . . . 1 „
9. Francji . . . . 9 „
10. Łotwy . . . . 4 „
11. Niemiec . . . . 5 „
12. Rumunii . . . . 7 „
13. U. S. A. . . . . 1 „
14. Szwajcarii . . . . 1 „
15. Szwecji . . . . 2 „
16. Turcji . . . . 1 „
17. Węgier . . . . 4 „

Drugą doroczną imprezą, która wśród ogółu zawsze wzbudza mniejsze zainteresowanie, niż zawody Międzynarodowe, ale dla polskiego jeździectwa ma najdonioślejsze sportowe znaczenie, były VIII Jeździeckie Mistrzostwa Polski. Jeździeckie Mistrzostwa po raz trzeci odbyły się na prowincji, — w roku ubiegłym w Bydgoszczy.

Wysoka wartość sportowa Mistrzostw ostatnich bardzo zyskała przez znaczne podniesienie się poziomu uczestniczącego materiału w Mistrzowskim Konkursie Ujeżdżenia.

Wiąże się to ściśle z konkursami ujeżdżenia, które z inicjatywy Szefa Departamentu Kawalerii, płk. Skuratowicza, były po raz pierwszy w roku ubiegłym dołączone do niektórych Meeting'ów prowincjonalnych. Jeżeli te konkursy odbywać się będą nadal systematycznie, co roku, wówczas moglibyśmy śmiało powiedzieć, że od roku 1938-go otworzyły się szersze horyzonty dla ujeżdżających konie i że ta sztuka jeździecka rozpocznie teraz szybszy marsz ku rozwojowi.

W porównaniu do roku 1937-go, w roku 1938-ym liczba Meeting'ów Popularnych Polskiego Związku Jeździeckiego pozostała bez zmian. Odbyło się ich osiem.

Ogólna liczba startujących w Meeting'ach Popularnych zwiększyła się o 19.82% (r. 1937 — 1544 startów, r. 1938 — 1850 startów).

Liczbowy wykaz jeźdźców, którzy zdobyli nagrody w r. 1938 nie jest zupełnie dokładny, gdyż nie mogliśmy uwzględnić zawodów zakopiańskich, odbywających się podczas drukowania niniejszego artykułu.

W zestawieniu z poprzednimi latami przedstawia się on następująco:

rok 1934 — 253,
„ 1935 — 239,
„ 1936 — 246,
„ 1937 — 257,
„ 1938 — 259, (bez ostatnich zawodów zakopiańskich).

przy ogólnej liczbie startów we wszystkich zawodach publicznych w ciągu całego roku 1938 — 5534 (w 1937 r. — 4709).

Pod względem zdobywania odznak jeździeckich stowarzyszenia jeździeckie nie przejawiły większego ruchu. W wojsku, z oddziałów liniowych, pierwsze miejsce zajął 2 pułk ułanów Grochowskich, a w szkolnictwie broni jezdnych Centrum Wyszkolenia Kawalerii odebrało dotychczasowe prowadzenie od Połączonych Kół Sportu Konnego Centrum Wyszkolenia Artylerii.

Kongres Międzynarodowego Związku Jeździeckiego (Fédération Equestre Internationale), który na zaproszenie Polskiego Związku Jeździeckiego zebrał się w Warszawie, zaważył bardzo dodatnio na ustabilizowaniu się i zwiększeniu znaczenia polskiego jeździectwa w stosunkach międzynarodowych. Ponieważ Kongres odbył się podczas trwania Warszawskich Zawodów Międzynarodowych, — członkowie Kongresu naocznie mogli stwierdzić, wzorową organizację zawodów i ich wielką wartość sportową. Potwierdzają to sprawozdania z pobytu w Polsce, ogłoszone przez członków Kongresu w prasie zagranicznej.

Korzystając ze sposobności P. Z. J. zorganizował dla członków Kongresu wycieczki do stad w celu propagandy naszej hodowli koni. Wycieczki te bardzo zainteresowały gości zagranicznych, z których każdy był na prawdę „l'homme du cheval" i z pewnością pozostawią swój ślad w dziejach eksportu naszych koni za granicę.

Systematyczna praca Polskiego Związku Jeździeckiego nad rozwojem jeździectwa, praca wspomagana nie tylko przez instytucje państwowe, lecz i przez hodowców koni, którzy dobrze zrozumieli ścisłą, wzajemną zależność interesów hodowli od interesów jeździectwa i odwrotnie, może być do pewnego stopnia zilustrowana przez liczby koni sportowych, stanowiących własność prywatną. W r. 1934 było 183 koni prywatnych, zarejestrowanych jako sportowe; na początku roku 1938 — już 416.

Nie są to naturalnie wszystkie konie, dostarczone przez hodowlę polską do użytku jeździeckiego (poza końmi wojskowymi), gdyż równolegle do popytu na konie używane do udziału w zawodach, wytwarza się w sposób naturalny i popyt na konie wyłącznie pod wierzch dla amatorów jazdy konnej, którzy z tych czy innych powodów nie biorą czynnego udziału w zawodach. Same zaś zawody i ich pokazowa strona stanowią tę propagandę, która zachęca do jazdy i nabywania koni oraz zwraca uwagę zagranicy na konia polskiego.

Propaganda ta nie działa błyskawicznie, stosowana jednak planowo i wytrwale, wciąż daje co raz lepsze wyniki i ostatni, dopiero zakończony rok 1938, w niczym nie zawiódł pokładanych nań nadziei, do których, równo rok temu, pozwoliliśmy sobie przyznać się na łamach „Jeźdźca i Hodowcy".

WITOLD PRUSKI

Sławne ogiery pełnej krwi angielskiej

importowane do Rosji w XIX i XX stuleciu

(Ciąg dalszy).

W 1900 r. sprowadził z Francji Ksawery hr. Branicki do stada swego w Uzinie na Ukrainie ogiera **Révérend** 1888 (Energy — Réveuse). Był to koń wysokiego, chociaż nie pierwszorzędnego pochodzenia, który posiadał za sobą dobrą karierę wyścigową. Wygrał Grand Critérium, Prix Greffulhe, Prix de la Rochette oraz Prix de Deauville, a także kilka wyścigów w Anglii. Poza tym był drugi w Grand Prix de Paris i w St. Leger w Doncaster. Początkowo użyto go jako reproduktora we Francji, lecz dawał konie rosłe i mięsiste, które trudno wytrzymywały robotę i to było przyczyną, że p. Blanc po nabyciu słynnego Flying Fox'a sprzedał Révérend'a hr. Branickiemu. Zaraz wszakże po wywiezieniu go z Francji, odznaczył się tam doskonały syn jego Caïus 1900, który święcił wielkie sukcesy na torze, a z czasem stał się ojcem derbisty austriackiego Csardas'a i derbisty niemieckiego Turmfalke. Poza tym bar. Kronenberg nabył w Deauville klacz Sundew 1886 (Bend Or — Stillwater), źrebną z Révérend'em i z tego urodził się w Polsce Sirdar, jeden z najlepszych naszych koni wyścigowych czasów przedwojennych, zwycięzca w Derby Wszechrosyjskim, Produce w Moskwie, Cesarzowej w Moskwie, St. Leger w Petersburgu, Cesarskiej w Warszawie i Wielkiej Warszawskiej. Gdy Révérend stanął w Uzinie, stanówka z nim ogłoszona została po 1.000 rb. od klaczy, czyli mniej więcej po 100 f. st. Była to cena bardzo wysoka, co pociągnęło za sobą ujemne dla hodowli skutki, gdyż do Révérend'a doprowadzano bardzo mało obcych klaczy, a w Uzinie, gdzie folblutek było niewiele, używano go do produkcji anglo-arabów. Rezultaty na tym polu były bardzo dobre. Szczególną pięknością odznaczały się córki jego, znane szeroko na Ukrainie: Raita, Rada i Grande. W pełnej krwi poza Sirdarem głośniejszych koni po nim w Polsce i Rosji nie zostało.

Mniej więcej w tym samym czasie, bo w r. 1902 wydzierżawiony został przez ordynata Maurycego hr. Zamoyskiego do stada w Starej Wsi półbrat Révérend'a — **Gouverneur** 1888 (Energy — Gladia). Urodził się on również u p. Blanca we Francji, biegał z dużym powodzeniem w swej ojczyźnie i w Anglii, wygrywając 275.572 fr., a w tym Criterion Stakes, Middle Park Stakes w Newmarket, Prix Biennial, Prix Lupin, Prix des Sablons, zaś w Derby angielskim stanął drugi za Common'em i w Eclipse Stakes drugi za Surefoot'em, bijąc derbistę Common'a. W 1893 r. został sprzedany do Niemiec do wielko-książęcego stada w Harzburgu za wysoką stosunkowo cenę 250.000 fr.

Gouverneur przyszedł do Polski w dość szczególnych okolicznościach. Gdy zakupiony został do Niemiec, pokładano w nim bardzo duże nadzieje, które narazie zawiódł. Lecz już w 1899 r. zajął drugie miejsce na liście zwycięskich reproduktorów z wygraną 209.356 marek. W roku następnym plasuje się na czwartym miejscu z sumą 144.525 mk., lecz roczniaki po nim nie znajdują chętnych nabywców i w 1901 r. został on wydzierżawiony do Polski.

Dziwnym zbiegiem okoliczności wkrótce po podpisaniu kontraktu zaczyna w Niemczech swą wyjątkową karierę wyścigową najlepszy syn jego Tuki, wygrywając jedną po drugiej wszystkie klasyczne gonitwy dla trzylatków, a więc: Derby, Grosser Preis von Berlin, Hertefeld Rennen i St. Leger. Na liście reproduktorów zajmuje Gouverneur pierwsze miejsce z sumą 475.398 mk.

Do Starej Wsi przyszedł na dwa sezony kopulacyjne 1902 i 1903 r., co kosztowało 24.000 mk. Stanówka wyznaczoną została po 800 rb. i pomimo to już w październiku podano do publicznej wiadomości, że lista 24 miejsc dla obcych klaczy została zamknięta.

Polskiej hodowli Gouverneur w czasie tych dwóch sezonów, na które został wydzierżawiony, nic wybitnego nie dał, a po wygaśnięciu kontraktu powrócił do Niemiec. Tu do roku 1913-go potomstwo jego wygrało 2.928.725 mk., lecz właściwie jeden tylko Tuki był koniem rzeczywiście wybitnym.

W 1902 r. sprowadził z Austro-Węgier Józef hr. Giżycki dla stada swego w Nowosielicy na Wołyniu ogiera **Espoir** 1889 (Barcaldine — Bel Esperanza) hodowli hr. M. Esterhazy'ego. Jak na konia środkowo-europejskiego był on dość wysokiej klasy. Wygrał szereg poważniejszych wyścigów w Austrii i na Węgrzech, między innymi St. Leger i St. Stefans Preis w Budapeszcie, Henckel Memorial, Jubiläums Preis w Wiedniu oraz Derby Niemieckie w Hamburgu.

Ogier ten, pomimo, że nie należał do najgłośniejszych importów, okazał się bardzo pożytecznym reproduktorem i nie tylko dał parę dobrze biegających koni, ale potrafił nawet utrwalić do pewnego stopnia w Polsce i w Rosji swoją linię meską. Do głośniejszych po nim produktów na torze należały: Count 1904, derbista warszawski i zwycięzca w Fanshave; rodzona jego siostra Countess Eleonor 1901, zwycięzczyni w Borowna; Herburt 1904; Casanova 1900 i wreszcie Grymza 1909, zdobywca nagród Cesarskich w Moskwie i Petersburgu oraz rosyjskiego St. Leger. Grymza z czasem stał się niezłym reproduktorem: w stadzie L. Mantaszewa dał w 1916 r. kasztanowatego ogiera Herzog, który w okresie rewolucji należał do cenionego u nas powszechnie dyrektora stada Kozienickiego p. Ryszarda Zoppi'ego. Po przewrocie bolszewickim Herzog został p. Zoppi'emu zabrany i obecnie jest jednym z najlepszych sowieckich reproduktorów. Dał derbistę sowieckiego z roku 1927 Hetmana Ney'a, który również wzięty został do „elitowych stad", oraz dobrego Igroka, Negusa i Agara. Obecnie Herzog zaliczany jest w Sowietach do czołowej grupy reproduktorów.

Dobrą córką Espoir'a była Gloire de Dijon 1898, która dała doskonałą Saint Macheza'ę 1913 (Saltpêtre — Gloire de Dijon), najlepszą bodaj matkę stadną w Rosji Sowieckiej. Synowie jej „trójkoronowany" Budynok 1926 i rekordzista sowiecki na 2.400 mtr. (2 m. 31 sek.), Bezkarnyj (obydwa po Brimston) uważani są obecnie za najlepsze ogiery krajowe, gdyż potomstwo ich wygrywa sporo w Moskwie.

Dobrym wreszcie synem Espoir'a był Splendor, urodzony w 1904 r. u ś. p. Gustawa Epsteina z Soczewki. Ogiera tego nabył przed wojną prezes Fryderyk Jurjewicz i używał z powodzeniem jako reproduktora. Z potomstwa

po nim wyróżniły się: jedna z najznakomitszych polskich matek stadnych Sevilla 1916 (wys. płkr.), która wydała dwuch derbistów polskich: Madryta i Wisusa; Namorob 1916, znany reproduktor w stadzie hr. Czackiego w Porycku; Nadzieja 1918, matka dobrego na torze Granata 1923; wreszcie w Rosji Sowieckiej odznaczył się jako reproduktor syn jego Prime 1915 (od Skrzydlowskiej Trime po Mazur), który początkowo używany był do koni dońskich, lecz następnie zwrócono na niego uwagę i dano mu więcej folblutek, z którymi dał biegające potomstwo.

Naogół stwierdzić należy, że krew Espoir'a jest specjalnie cenioną w Rosji Sowieckiej i tam robione są najrozmaitsze połączenia celem jej spotęgowania.

W 1903 r. głównozarządzający stadami państwowymi w Rosji wydelegował do Francji celem nabycia czołowego reproduktora gen. Derfildena oraz dyrektora kancelarii zarządu stad p. Szubin Pozdziejewa. Komisja po przyjrzeniu się będącym na sprzedaż koniom zatrzymała się na trzyletnim ogierze hodowli p. E. Blanc'a **Quo Vadis** 1900 (Winkfield's Pride — Filomena po Petrarch). Był to koń średniego pochodzenia, lecz niezłej, aczkolwiek nie pierwszej klasy wyścigowej. Pochodził on z linii męskiej, która w szeregu generacji odznaczała się rzadką stosunkowo cechą dawania ogierów, które same nie biegały, lecz pomimo to były dobrymi reproduktorami. Ojciec jego Winkfield's Pride odznaczał się zdolnościami stayerskimi i dobrze nosił wagę. Wygrał Doncaster Cup, Cambridgeshire Stakes i Prix du Conseil Municipal. W Ascot Gold Cup był drugim za słynnym Persimmon'em. Dziad Quo Vadis'a Winkfield nic większego nie wygrał, pradziad Barcaldine to samo, lecz pomimo to był sławnym reproduktorem. Dalej Solon również nie odznaczył się na torze i dopiero w piątej generacji występuje przodek, który poszczycić się mógł wygraniem nagród klasycznych. Był to „trójkoronowany" West Australian. Poniżej idą znów głośne imiona, lecz nie uwieńczone żadną większą nagrodą, a więc znakomity Melbourne, Humprey Clinker, Comus, Sorcerer, Trumpator, Conductor, Matchem, Cade i Godolphin Arabian. Tym sposobem Quo Vadis w prostej linii męskiej na 14-tu przodków, dochodząc aż do protoplasty Godolphin Arabian miał jednego jedynego West Australian'a, który mógł poszczycić się wygraniem nagród klasycznych, reszta przeważnie nawet imiennych gonitw za sobą nie miała.

Żeńska linia rodowodu Quo Vadis'a była niezła, lecz bynajmniej nie fascynująca.

Sam Quo Vadis biegał dobrze, ale nierówno. Ocenę jego wartości jako konia wyścigowego utrudnia. fakt, że w stajni p. Edmonda Blanc'a byli razem z nim rówieśnicy tej klasy co Caïus 1900 (Révérend — Choice) i Vinicius 1900 (Masqué — Wandora). Często brały udział razem w jednej gonitwie, a taka sytuacja zaciemnia bezstronne porównywanie. Jako dwulatek biegał Quo Vadis raz tylko jeden w Chantilly w nagrodzie St. Firmin i przyszedł bez miejsca. W roku następnym biegał 9 razy, z czego wygrał 3 gonitwy, 3 razy był drugi, 1 raz trzeci i 2 razy bez miejsca. Do największych jego sukcesów należały: zdobycie Grand Prix de Paris, w którym trzy konie p. Blanc'a zajęły trzy kolejne miejsca: Quo Vadis, Caïus i Vinicius. W Derby francuskim był drugim za Ex Voto, który obecnie jest tak ceniony w rodowodach anglo-arabów francuskich. W Royal Oak przegrał niespodziewanie do Torquato Tasso. Wysłany do Anglii, stanął do Cesarewitch Stakes w Newmarket, lecz pozostał bez miejsca. Karierę wyścigową zakończył w wieku trzyletnim, zdobywając 352.075 fr. i zajmując w tym roku pierwsze miejsce na liście wygranych. Komisja rosyjska zakupiła go za 240.000 fr. Dnia 18 listopada ogier przybył do Warszawy i tu pozostał przez 2 dni na polu Mokotowskim dla odpoczynku. Przydział otrzymał do stada Derkulskiego. Nadzieje jednak zawiódł i po siedmiu latach, tj. w 1910 r. przeniesiony został do Janowa. Niedługo jednak cieszono się nim w naszej nadbużańskiej stadninie. W grudniu 1913 r. w czasie przejażdżki po grudzie upadł tak nieszczęśliwie, że złamał żebro, które przebiło serce i spowodowało momentalną śmierć.

Z potomstwa po nim niewiele odznaczyło się tak na torze, jak i w hodowli.

Do najlepszych jego produktów należały dwa konie: Kiraj 1910 i Paraguaj 1908, zrodzone z jednej matki oaksistki rosyjskiej Glory 1900 (Idle Boy — Miss Gretton) Paraguaj zasłużyła się wielce zarówno polskiej jak i rosyjskiej hodowli. W stadzie rządowym imienia M. Łazarewa wydała w 1916 r. klacz Francję, która biegała dobrze w Odesie, wygrywając nagrody Borowna i Fanshave, a następnie przyprowadzona przez Prezesa Fr. Jurjewicza do Polski, stała się założycielką jednego z najlepszych rodów żeńskich w Polsce. Dała doskonałą Dunkierkę (Oaks, St. Leger, Middle Park Plate), ta zaś Ile de France (Kruszyny, Oaks i Janowska) i Jokohamę matkę Jona.

W Rosji Sowieckiej pozostał syn Paraguaj, a rodzony brat naszej Francji — Tagor 1915 (po Floreal), który od szeregu lat i aż do chwili obecnej uważany jest za najlepszego sowieckiego reproduktora.

Z innych synów Quo Vadis'a cieszy się pewnym wzięciem w Sowietach gniady Stero 1914 od Semiramis, oraz przed wojną zarekomendowały się jako niezłe konie na torze: Courage 1905 i Cambridge 1910.

Z córek Quo Vadis'a prócz wspomnianej Paraguaj, wspomnieć należy o znanej u nas Pirouetce 1914, która w stadzie ś. p. Czesława Baczyńskiego w Śmiłowie wydała cały ród Sandomierzanek i Promienistych.

Na tym wyczerpaliśmy opis działalności stadnej Quo Vadis.

W 1904 r., gdy Galtee More został sprzedany do Niemiec, Zarząd Stad Państwowych postanowił nabyć innego ogiera na jego miejsce, lecz już znacznie tańszego. W owym czasie St. Simon był najpopularniejszym reproduktorem świata, chciano więc i w Rosji mieć jego krew. Początkowo projektowano nabycie syna jego St. Maclou, lecz zamiar ten został ostro skrytykowany w prasie nie tylko fachowej, ale nawet i codziennej. Poza tym, ze względu na wojnę japońską, czas był nieodpowiedni do zakupów drogich ogierów, skończyło się więc na sprowadzeniu z Anglii słabej stosunkowo klasy **Cheers'a** 1899 (Persimmon — Applause II). Ogier ten biegał 19 razy, lecz wygrał zaledwie dwie gonitwy: Eclipse Stakes i Markitan Plate, poza tym 3 razy był drugim i 3 razy trzecim. Nabyty został za 1.500 £ i postawiony na „Punkcie Galtee More'a" pod Charkowem. Rosyjski świat hodowlany odniósł się do niego narazie bardzo chłodno. W pismach fachowych krytykowano zakup, a w pierwszym sezonie rozpłodowym doprowadzono do niego zaledwie 19 klaczy. Z czasem jednak Cheers naprawiać zaczął swą reputację i był wykorzystywany intensywniej. Najlepszym jego produktem był Tezej 1907, zwycięzca w Derby i Produce w Moskwie, który wygrał ogółem 56.663 rb. Następnie Brandy Arcanciel, Światogor, a z klaczy Tamisa, Thesis i Madame Butterfly. W Polsce Cheers był mało znany. W Rosji miał przed samą wojną dobrą opinię, lecz w hodowli wiele nie zaważył, a po wojnie ślady o nim zatarły się zupełnie. Padł na początku 1913 roku.

(d. c. n.)

JAN ŁASZKIEWICZ

Nasze reproduktory. Synowie Bafura

Bandit
Jeremi
Piano



BANDIT (Bafur — Barbara Belle), og. gn., ur. 1932 r. w st. G. hr. Alvensleben-Schönborn, wł. p. St. Szwarcsztajna.

Skoro w jakim kraju reproduktor zdobędzie dominujące stanowisko i zostanie prawdziwym chef de race — po śmierci, a często nawet przy życiu, synowie jego zajmują stanowisko ojca i odgrywają wielką rolę w hodowli.

Dalszym etapem już jest odznaczenie się córek danego reproduktora.

Jeśli poszukamy przykładów z macierzystego kraju sportu, Anglii — rolę taką odegrali (gdy sięgniemy wstecz do 1850 roku) championi reproduktorów: Stockwell, Hermit, St. Simon, w epoce po St. Simon'owskiej zaś: Gallinule, Cyllene, Polymelus... Wśród tej elity Hermit i Gallinule zasłynęły głównie córkami, pozostali dali w stadzie zarówno wybitnych synów, jak i córki.

Podobnie było i w innych krajach: we Francji np. Le Sancy, ten prawdziwy filar rasy, dał zarówno znakomitych synów, jak i córki. W nowszych czasach naśladować go usiłowali tak znakomici: Rabelais, Brûleur, Teddy... W Italii klasycznym przykładem będzie wielce sławny Havresac II, w Polsce przede wszystkim Ruler, kolejno: znakomity racer, champion reproduktorów, ojciec ogierów stadnych i klaczy w stadzie, którego krew tą drogą przebija się po dziś dzień (vide np. Piano, Juturna).

W obecnej pracy mamy mówić o synach **Bafura,** który w Niemczech zasłynął, jako flyer i ustanowił kilka rekordów na dystansach 1000 metrów i nieco dłuższych. Wcześnie dojrzewający koń, wybitnie szybki, w budowie swej, dość mocnej, grawitujący ku dziadkowi ze strony matki Hannibalowi, w typie którego dał zresztą wiele potomstwa (kasztany łyse, z odmianami, często z jasną grzywą).

Mamy pisać obecnie o nowowstępujących do hodowli synach Bafura i odrazu zadajemy sobie pytanie, czy są dane, aby mogły się one odznaczyć? Właśnie wyżej przytoczony wstęp ma służyć do tego, aby wykazać, iż tak może być istotnie, albowiem Bafur w naszym kraju przez lat kilka odgrywał tą właśnie rolę prawdziwego chef de race, a więc w konsekwencji powinien teraz wywrzeć wpływ najpierw przez synów, potym przez córki! A zresztą przykład Eclair'a jest wielce zachęcającym, gdyż ten syn Bafura zdążył już dać u nas biegające potomstwo, mając b. ograniczony zakres działalności.

Pierwszym z ogierów, o którym mówić zamierzamy będzie **Bandit,** ur. w 1932 roku.

W ciągu czteroletniej kariery swojej, którą dobrze wszyscy mają w pamięci, ogier ten zdobył gonitwy: 2 l. Produce, im. J. Fanshave, 3 l. Produce, St. Leger, Kozienicką, Prezydenta, Jubileuszową (dwukrotnie) i Sac à papier, zdobywając w sumie 298.967 zł. Bandit zwyciężał na wszystkich dystansach, zwyciężał inne generacje, pod dużą wagą, ustanawiał rekordy czasu, zasługuje więc bezspornie na miano konia klasy.

Pokrojowo był koniem średniego wzrostu i kalibru, budowy zwięzłej, o potężnej skośnej łopatce i charakterystycznie ściętym zadzie, i jeśli wzrostem wdał się w ojca swego Bafura, bądź dziadka Fervora, to finezją budowy swojej grawitował, zdaniem naszym, raczej ku eleganckiemu Sarabandowi, bądź wytwornym niektórym potomkom krwi Le Sancy.

Nas tutaj obchodzi w pierwszym rzędzie pytanie praktycznej wagi: **jakie klacze mogłyby najlepiej pasować do tego ogiera, na mocy doświadczeń przeszłości?** Na pytanie to postaramy się w dalszej treści o ile możności wyczerpująco odpowiedzieć.

BANDIT

og. gn., ur. 1932 r. w stadzie G. Alvensleben — Schönborn.

Barbara Belle								Bafur							
Barbefosse				St. Saulge				Bracing Air				Fervor			
Bisque		Simonian		May Pole		Le Sancy		Butterfly Dance		Hannibal		Festa		Galtee More	
Biscotte	Fra Diavolo	Garonne po Silvio ○	St. Simon ●	Merry May	Silvio ○	Gem of Gems	Atlantic	Mariposa	Saraband	Zama	Trachenberg	L'Abbesse de Jouarre	St. Simon ●	Morganette	Kendal

Aby sobie odpowiedzieć na pytanie, jakie partnerki będą à priori (dlatego à priori, że jeszcze nie mamy żadnych pod tym względem doświadczeń) najodpowiedniejsze dla Bandita, musimy uważnie przyjrzeć się rodowodowi jego, wyłowić zeń najcenniejszą w znaczeniu hodowlanym krew i... tą krew starać się spotęgować (w partnerkach). Jest to najstarsza i najpewniejsza, wydaje się, droga wśród różnych rozwidlających się w przeróżne strony kierunków, częstokroć najeżonych trudnościami.

A więc, największą gwiazdą hodowlaną w bliższych pokoleniach będzie bezspornie **Fervor,** który w Niemczech zdołał zaćmić sławę nawet Dark Ronalda. Nie jako wybitny wyścigowiec, lecz jako reproduktor, syn trójkoronowanego **Galtee More'a** i niezrównanej **Festy,** których krew tak często powtarza się w rodowodach niemieckich.

Rozpatrzmy dalsze elementy rodowodu Bandita: **Hannibal, Saraband** to wielkie imiona hodowlane, lecz inbreed'ów na nie prawie nie spotykamy.

Z lewej strony rodowodu: wielki **Le Sancy** i dobry **Simonian.** Na dalszym planie rodowodu: filary rasy **St. Simon, Springfield, Bend Or, Hermit** — oto podatne imiona do częstego powtarzania ich w serii potomstwa. A teraz przykłady z praktyki, aby nie posądzono nas o teoretyzowanie.

Zaczęliśmy od Fervora i jego rodziców, a więc: krew Festy, jak wiemy, w Niemczech multyplikują do nieskończoności przez jej synów. Przykłady te są zbyt znane i z tego względu przytaczać ich nie będziemy, za wyjątkiem jednego, w którym mamy powtórzenie imienia samego Fervora.

Chodzi tu mianowicie o Makramee, klacz hodowli br. Weinberg, która w roku 1937 wygrała Sierstorpff Rennen, jako dwulatka:

Makramee
- Ladro
  - Graf Ferry — **Fervor — Festa**
  - Ladylove — Fels — **Festa**
- Makrele
  - Pergolese — Festino — **Festa**
  - Makte — **Fervor — Festa**

Przykładów takich możnaby przytoczyć więcej!

Zwycięzca Union Rennen w 1936 roku posiada wewnętrzny inbreed na Galtee More'a (który i u nas dość często się spotyka, np. u Isolano):

Periander
- Oleander—Orchidée II—Galtee More ●
- Persephone — Fervor — Galtee More ●

Powtarzamy: inbreed'y na Fervora i jego rodziców Galtee More'a i Festę uważamy w obecnej fazie za najistotniejsze i najłatwiej prowadzące do celu! Córek Fervora, bądź wnuczek posiadamy kilka w kraju, poza tym córki Rheinweina posiadają Fervora.

Festę znajdziemy w córkach Festino, Fels'a (względnie Harlekina, Mainberga), jej rodzonego brata Desmonda w córkach King's Idler'a, L'Arétina. Klacze więc tej krwi odpowiadać winny Banditowi.

Co się tyczy inbreed'ów na Simoniana, to te moglibyśmy realizować przez klacze z krwią Nuage'a (s. Simoniana), dość częstą w naszych stadach, lecz inbreed ten należy do najrzadszych.

Pozostaje jeszcze do omówienia sprawa inbreed'ów na Le Sancy, którego krew tak pasuje do Bafura (vide Bandit, Napaść, Pasjans, Jeremi, Skarb). Czy powtórzenie krwi tego wielkiego stalliona będzie pożądane? Na pytanie to musimy odpowiedzieć w ten sposób, iż inbreed'y na Le Sancy, czyli w ojczyźnie tego reproduktora, zdarzają się, jednak nie są bynajmniej częste (widocznie pewne defekty nóg rodu tego na to nie pozwalają). Z dość rzadkich przykładów tych wymienimy Aquatinte II, najlepszą klacz w roczniku, zdobywczynię Prix de Diane i Prix Lupin, która w Grand Prix 1928 roku upadła, dzięki czemu wygrać mogła wielka outsiderka, matka naszego Sunderlanda — Reine Lumière. Aquatinte II jest po Alcantara II (synu klaczy Toison d'Or po **Le Sancy)** i Aquarelle po klaczy Temesvar (córce Palmiste, s. **Le Sancy).** Będzie to więc inbreed w IV × IV pokoleniu.

Matka tak dobrych koni, jak Palais Royal (s. Brûleura) i Bois Josselyn posiada następujący mocny inbreed na ojca Le Sancy Atlantic'a:

Puntarenas
- Maintenon — Le Sagittaire — Le Sancy — Atlantic ●
- Punta Gorda — Le Capricorne — Atlantic ●

Nie da się jednak zaprzeczyć, iż połączenia te są dość rzadkie. Natomiast doskonale się wiążą połączenia krwi: Le Sancy — Galtee More lub Le Sancy — Bona Vista, gdyż są to indywidualności, przesycone krwią Thormanby, a więc pokrewne sobie.

A więc np. (o Galtee More mówiliśmy już poprzednio) klacze z krwią Cyllene'a (córki Villarsa, West Nor Westa, Camorsa) bardzoby odpowiadały Banditowi. Jeśliby chodziło o inbreed'y dalsze: na St. Simon'a, Bend Or'a, Hermita — to klaczy krwi tej posiadamy niemało.

Według teorii „dawek" Vuiller należałoby również myśleć o dodaniu mu w partnerkach brakującej krwi Isonomy i Hamptona. Dużo krwi Isonomy będą posiadać córki Villarsa, dużo krwi Hamptona — córki Mah Jonga.

To są narazie jedyne drogowskazy, którymi możemy się kierować przy przemyślanych połączeniach naszych klaczy z Banditem, dopóki — natura sama nie odsłoni nam rąbka tajemnicy w postaci biegającego potomstwa.

(d. c. n.)



W poszukiwaniu stanówek zagranicznych

W roku zeszłym kilku hodowców polskich zorganizowało ekspedycję klaczy stadnych do Węgier celem odstanowienia ich czołowymi reproduktorami, importowanymi ostatnio z Anglii. W okresie powojennym pamiętamy jedną jeszcze tego rodzaju próbę zakończoną zupełnym niepowodzeniem. W latach 1929—1931 Kresowa Spółka Hodowlana wysłała partię cennych klaczy do Francji, ale w rezultacie część klaczy i przychówku przepadła, zaś to co wróciło, nie stało w żadnym stosunku do poniesionych kosztów. Najznakomitsza matka stadna w Polsce Gaff dała np. we Francji troje przychówku, z których og. Gaffino (po Mon Talisman) powędrował do Hiszpanii, kl. Gafsa (po Mon Talisman) wróciła do Polski, ale nic nie wygrała, zaś klacz po Tricard padła. Bez wartości okazało się również potomstwo Crève-Coeur: Chrysalis (po Belfonds) i Talizman (po Mon Talisman).

Nie znaczy to bynajmniej, że występujemy przeciwko wyprawom klaczy do stad zagranicznych, ale jesteśmy zdania, że powinny one być wzorowo przygotowane, przez co rozumiemy: 1) staranną selekcję klaczy wysyłanych, 2) dobór odpowiedniego reproduktora i stada, dającego pewność należytej opieki, 3) dokładną kalkulację finansową całej ekspedycji, aby nie zachodziło ryzyko przymusowej licytacji zagranicą, jak to miało miejsce w wypadku opisanym powyżej.

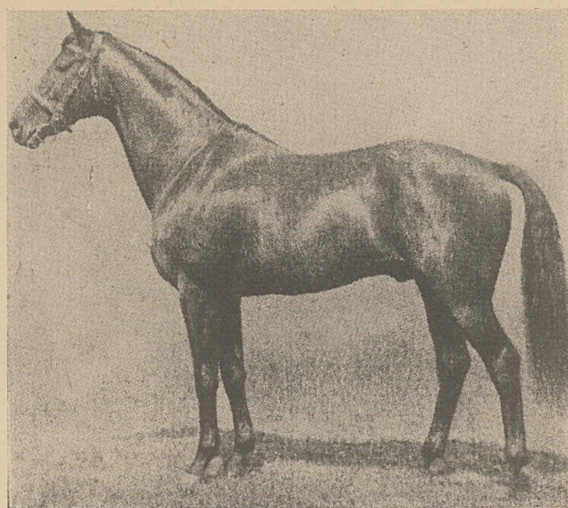
Przed wojną czołowi hodowcy polscy wysyłali swe klacze do Anglii, Francji, Niemiec, Włoch i Austro-Węgier do reproduktorów tej klasy, co Flying Fox, Florizel II, Kendal, Le Sancy, Buccaneer, Matchbox, Gouvernant, Falb i nie wahali się płacić jak L. Grabowski za stanówki Flying Fox'a po 10.000 franków, tj. przeszło 400 fst. według ówczesnego kursu.

W warunkach obecnych sprawa wysłania klaczy zagranicę jest bez porównania więcej skomplikowana ze względów politycznych i dewizowych i dlatego warto zastanowić się, do jakiego kraju i do jakich reproduktorow opłaci się to hodowcy polskiemu.

Pierwsze co przychodzi na myśl to naturalnie **Wielka Brytania, ojczyzna** i nie wyczerpane źródło koni pełnej krwi; niestety warunki finansowe w postaci nadmiernych cen stanówek i utrzymania stanowią przeszkodę nie do pokonania dla hodowców Europy Środkowej. Stanówka reproduktora, który zdobył sobie już markę swoim potomstwem albo rozpoczynającego karierę, ale mającego na swym koncie choćby jedno zwycięstwo klasyczne, kosztuje przynajmniej 300 gwinei tj. przeszło 8.000 złotych, zaś utrzymanie klaczy 20 szylingów (25 złotych) dziennie! O reproduktorach światowej sławy nie ma co marzyć, nietylko ze względu na cenę stanówki, wynoszącą 400—500 gwinei, ale poprostu dlatego, że lista ich jest zapełniona na szereg lat z góry, bądź też właściciele ich rezerwują je dla siebie i przyjaciół.

Po przestudiowaniu listy czołowych reproduktorów angielskich w ostatnim 10-leciu, zauważyć można, że obecnie nie wchodzi już w rachubę większość światowej sławy stallionów. Padły Phalaris, Blandford, Hurry On, Buchan, The Tetrarch; skończyły już prawie karierę stadną sędziwe weterany Gainsborough, Son in Law, niepłodny stał się Tetratema. Na zmianę ich przyszli synowie i wnuki, nie wszystkie jednak jeszcze wypróbowane w stadzie.

Szczegółowe dane wraz z rodowodami przynosi rok rocznie wydawany **Register of Thoroughbred Stallions,** zawierający opisy kariery wyścigowej i stadnej 174 czołowych reproduktorów Wielkiej Brytanii oraz 612 krótszych opisów mniej cennych reproduktorów. Ceny stanówek czołowych przedstawicieli żywotnych linii męskich w Anglii przedstawiają się następująco:



CAMERONIAN (Pharos — Una Cameron po Gainsborough — Cherimoya), ojciec Scottish Union'a (St. Leger 1938 r.).

Padli dwaj cenni synowie **Phalaris'a,** Pharos i Colorado, ale pozostał najklasowszy Fairway (400 gw.) zwyc. St. Leger i Eclipse St. Po znakomitym debiucie zaczął zawodzić Manna (198 gw) zwyc. 2 Tys. Gw. i Derby, natomiast powodzeniem cieszą się Bold Archer (198 gw.) i Caerleon (98 fst.), zwyc. Eclipse St., rodzony brat Colorado. Znakomicie zadebiutował w stadzie najlepszy syn Pharos'a Cameronian (300 gw.) zwyc. 2 Tys. Gw. i Derby, drugi syn Pharos'a champion włoski Nearco kryje po 500 gw., niedawno poszedł do stada niezwyciężony Rhodes Scholar (250 gw.). Ze zwycięzców klasycznych również jeszcze nie wypróbowanych wymienić trzeba syna Manna'y, Colombo (300 gw.), syna Fairway'a, Pay Up (250 gw.) i syna Colorado, Felicitation (198 gw.).

Krew Phalaris'a reprezentowana jest w Anglii obficie, przytoczone reproduktory wszystkie miały wybitną karierę wyścigową i pochodzą z doskonałych linii żeńskich; niedostępne dla obcych hodowców są Fairway i Nearco.

Syn **Blandforda,** Blenheim, który tak sensacyjnie zadebiutował w hodowli, został sprzedany do Ameryki. Zawiódł kompletnie Trigo (198 gw.) zwyc. Derby i St. Leger, ale wielkie nadzieje pokładane są w klasowym synu Blandforda Windsor Lad (400 gw.), zwyc. St. Leger i Eclipse St., niezwyciężonym, potrójnie wieńczonym Bahram'ie (500 gw.), a poza tym w roku bieżącym wszedł do stada Pasch (300 gw.), zwyc. 2 Tys. Gwinei. Wielki jest popyt na synów Blenheim'a i dlatego sprowadzono championa włoskiego Donatello II (400 gw.); z koni urodzonych w Anglii wyróżnia się derbista Mahmoud (300 gw.). Jak widzimy linia męska Blandforda reprezentowana jest w Anglii przez konie klasowe, które wszakże rozpoczynają dopiero karierę stadną, za wyjątkiem Trigo.

Najlepszy syn **Gainsborough,** Solario (500 gw.) okazał się również znakomitym reproduktorem, ale stanowi własność syndykatu i obce klacze nie są przyjmowane. Znakomicie zadebiutował Hyperion (400 gw.), zwyc. Derby i St. Leger. Dobrze zapowiadają się również Orwell

(198 fst.), zwyc. 2 Tys. Gwinei i Singapore (300 gw.), zwyc. St. Leger. Cieszą się powodzeniem synowie Solario Dastur (198 fst.), Orpen (148 fst.) oraz zeszłoroczny derbista Mid - day - Sun (300 gw.). Lista Dastur'a na rok 1939 jest zamknięta. Charakterystyczną rzeczą jest, że reproduktory lorda Derby i ks. Aga Khan'a są dla obcych właścicieli prawie że niedostępne.

Ojciec plejady stayerów **Son in Law** dał 3 naprawdę klasowych synów, zwycięzców Ascot Gold Cup: Foxlaw, Bosworth (300 gw.) i Trimdon (198 fst.). Pierwszy z nich przedwcześnie padł, ale zostawił syna, również zwycięzcę Ascot Gold Cup, Tiberius'a (198 fst.).

Wątpliwym wydaje się utrzymanie w Anglii linii męskiej **Hurry On'a.** Zawiedli klasowi jego synowie Coronach i Call Boy, Captain Cuttle został sprzedany do Włoch, Town Guard do Francji, zaś Press Gang do Rosji, tak że pozostał jedynie zwycięzca Ascot Gold Cup, Precipitation (300 gw.), tak jednak ceniony, że ma zapełnioną listę do 1941 roku.

Fenomenalny siwek **Tetratema** jest mało płodny, tak że stanówkę jego obniżono do 300 gw. Z Ameryki wrócił najlepszy jego syn Royal Minstrel (198 fst.), zwyc. Eclipse St., a pozatym powodzeniem cieszy się zwycięzca 2 Tys. Gwinei, Mr. Jinks (300 gw.). Linia The Tetrarch'a reprezentowana jest również przez stayera King Salmon (148 fst.). Na tym kończą się żywotne i obficie reprezentowane w Anglii linie męskie, pozostają do rozpatrzenia tylko pojedyńcze reproduktory z mniej sławnych linii. Linię **Carbine'a** reprezentuje z powodzeniem derbista Felstead (300 gw.); linię **Sunstar'a** również derbista April the Fifth (198 fst.); linię **Swynford'a** poza Blandford'em reprezentują derbista Sansovino (148 fst.) i syn jego Sandwich (148 fst.), zwycięzca St. Leger; linię **Tracery** derbista Papyrus (98 fst.) i Flamingo (48 fst.); linię **Orby** — Sir Cosmo (98 fst.); linię **St. Simon'a** — Noble Star (148 fst.).

Nie wspominamy tu o przedstawicielach czołowych linii francuskich, jak Hotweed, Mieuxé, Xandover, Rose Prince, Le Ksar, Easton, William of Valence, Cri de Guèrre, Brumeux, ponieważ hodowca zagraniczny szuka w Anglii przede wszystkim linii angielskich, zaś przedstawicieli innych linii poszuka w ich ojczyźnie.

**
*

Przed kilku laty ceny stanówki we **Francji** były na tym samym niemal poziomie co w Anglii. Gwałtowny spadek franka odbił się minimalnie na ogólnym poziomie cen, tak że obecnie ceny stanówek kalkulują się dla hodowcy zagranicznego, nawet polskiego, względnie tanio. Niektórzy hodowcy, mający stajnię po obydwu stronach kanału jak M. Boussac, E. Esmond, E. de St. Alary bronią się przed spadkiem dochodów w ten sposób, że umieszczają swoje reproduktory w Anglii, bądź też oznaczają ceny stanówek w walucie angielskiej, ale dotyczy to niewielu reproduktorów wybitnej klasy.

Naogół jednak opłaca się wysyłać do Francji klacze nawet do stanowienia reproduktorami ur. w Anglii, ponieważ kalkulują się one o połowę taniej niż gdyby zostały w swej ojczyźnie. Dzierżawiony od lorda Derby 6 l. Plassy (Bosworth — Pladda po Phalaris), zwyc. Jockey Club St. i Coronation Cup, stanowi np. po 10.000 franków, co równa się zaledwie 57 fst. i 1400 złotym, a więc taniej niż Bafur; Salmon Leap (Salmon Trout i Stony Ford po Swynford) zwyc. Coronation Cup i Goodwood Cup kosztuje jeszcze taniej, bo 6.000 fr. itd.

Szczegółowe dane dotyczące pochodzenia, kariery wyścigowej i stadnej reproduktorów francuskich znaleźć można w dziale **Etalons de Pur Sang de France** pióra P. Corbière. Na ogół biorąc, we Francji również można zaobserwować zjawisko przerzedzenia się szeregów starej gwardii reproduktorów i zjawienie się nowych sław. Padły Rabelais, Alcantara II, La Farina, Brûleur, Kircubbin, Astérus, Clarissimus, Vatout, do Ameryki sprzedano Ksar'a, Kantar'a i Teddy.

Hodowca polski musi baczniej studiować rodowody reproduktorów francuskich ze względu na obfitość krwi amerykańskiej (Durbar'a), która dyskwalifikuje je jeżeli chodzi o przyjęcie do Stud-Book'u angielskiego i polskiego. Na ogół biorąc, reproduktory francuskie są dostępne dla wszystkich po cenie ogłaszanej, za wyjątkiem ogierów bar. Rothschilda, który posiada olbrzymie stado i nie handluje stanówkami.

Najobficiej reprezentowana we Francji jest krew **Dollara.** Synów Brûleur'a pozostało dużo jeszcze, pomimo, że Ksar i Pot au Feu poszły do Ameryki, Hotweed do Anglii. Cieszą się powodzeniem, ale nie potrafiły wybitnie się wyróżnić Madrigal, Finglass, Priori. Wysoko są cenieni synowie Ksar'a, dwaj derbiści znajdujący się w stadzie p. M. Boussac'a Tourbillon i Thor II, ale stanówki ich kosztują 300 i 250 **gwinei!**

Pochodzący z innego odgałęzienia rodu Dollara Epinard wsławił się dzięki Rodosto (25.000 fr.) zwyc. Poule d'Essai i 2 Tys. Gwinei.

Najstarszy ród francuski Monarque'a, którego najznakomitszym przedstawicielem po wojnie był **Sardanapale,** reprezentowany jest przez jego syna Fiterari i wnuka Capiello (10.000 fr.) obydwu zwycięzców Grand Prix de Paris.

Francuskie odgałęzienie Hermita reprezentowane przez synów **Sans Souci II,** La Farina i Cadum doszło znów do głosu, gdyż syn La Farina'y Bubbles został championem reproduktorów w r. 1938, zaś równie obiecująco przedstawia się Lovelace II (8.000 fr.).

Ród **Le Sancy** reprezentowany jest przez Belfonds, zwyc. Px. du Jockey Club, ojca znakomitych klaczy. Francuskie odgałęzienie rodu Galopin'a, którego najznakomitszym przedstawicielem był **Alcantara II,** opiera się na jego synu Indus (10.000 fr.) oraz najlepszym synu Kantar'a, Victrix (100 fst.). Szereg mniej wartościowych synów St. Simon'a ugruntował we Francji żywotne linie męskie. Ze wspaniałej plejady synów **Rabelais** do czołowych reproduktorów dadzą się zaliczyć tylko Biribi, zwyc. Px. de l'Arc de Triomphe i Rialto.

Znakomity **Massine,** zwyc. Ascot Gold Cup zestarzał a niestety dwaj jego najlepsi synowie, zwycięzcy Grand Prix, Strip the Willow i Mieuxcé zostali sprzedani do Argentyny i Anglii i pozostał jedynie Maravédis (5.000 fr.). Najlepsi synowie **Vatout,** Bois Roussel i William of Valence, sprzedani do Anglii, tam będą stanowić, tak że pozostał jedynie Vatellor. Krew **Teddy** cieszy się takim powodzeniem w Ameryce, że hodowcy amerykańscy wykupili wszystkich prawie jego cenniejszych synów za wyjątkiem Astérus'a, który niestety padł. We Francji pozostał tylko Bishop's Rock (5.000 fr.). Nie reprezentowały również wielkiej klasy na torze syn Astérus'a, Abjer (99 gw.) i syn Aethelstan'a, Deiri (15.000 fr.).

Po ojcach angielskich stanowi we Francji szereg reproduktorów, z których przytoczymy najbardziej obiecujące: Brantôme (po Blandford), Nino (po Clarissimus), Château Bouscaut (po Kircubbin), Mon Talisman i Admiral Drake (po Craig an Eran).

Czysto angielskiego pochodzenia są młode i niewypróbowane jeszcze reproduktory ks. Aga Khan'a: Mirza II (po

AMERYKAŃSKI HIPPOLOG O POLSKICH ARABACH



Dr. med. i wet. p. George R. White.

Dr. medycyny i weterynarii p. George R. **White** z Nashville (Tennessee, U.S.A.), po powrocie z podróży odbytej latem b. r. do Polski, gdzie badał stan hodowli koni czystej krwi arabskiej, — streścił swoje wrażenia w broszurze pod tytułem: „Polski arabski koń a egipski“, wydanej w języku angielskim i polskim, — z której kilka ustępów cytujemy:

„...Konie arabskie chowają się w Polsce jak w żadnym innym kraju... Pomagają w tym idealne warunki klimatyczne i ogromna obfitość trawy oraz ziarna, tak istotna dla rozwoju większych i silniejszych kości, grubszych i silniejszych muskułów i ścięgien, składających się na silniejszego i odporniejszego konia, jakim jest, zdaniem piszącego, polski koń arabski. Polski arab ma większą klatkę piersiową, a zatym więcej miejsca na płuca, więcej żywotności i zwiększoną wytrzymałość; ma większe, silniejsze serce, a zatym więcej krwi i lepszy jej obieg. Obok powyższych zalet polski arab odznacza się żywością i inteligencją...

„...Surowe próby, jakim poddaje się konia arabskiego na polskich oficjalnych torach wyścigowych wykazują przekonywująco jego niezwykłą wytrzymałość: musi on, obarczony znacznym ciężarem przebiegać długie przestrzenie z wielką szybkością. Nie istnieją i nie mogą istnieć dokładniejsze próby hartu i wytrzymałości, niż próby szybkości, odbywające się pod dyrekcją i z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego. We Lwowie zbadałem osobiście zwycięzcę w wyścigach natychmiast po biegu na jedną i trzy ćwierci mili. Ani serce ani jego działanie nie były w najmniejszym stopniu zakłócone biegiem, a oddech stał się zupełnie normalny po kilku zaledwie minutach.

„Polski arab jest silniejszym, zdrowszym i lepszym koniem; niema w nim ani śladu zepsucia rasy, przeciwnie — każde nowe pokolenie jest silniejsze i lepsze niż poprzednie. Nie można tego powiedzieć o egipskich arabach, z którymi rzecz ma się wręcz przeciwnie. Polski arab stoi pod każdym względem wyżej od egipskiego.

„Pragnę tu wyraźnie i dobitnie zaznaczyć, że Egiptowi i Arabii przypada po wieczne czasy zaszczyt i zasługa, że zapoczątkowały i rozesłały do Polski i innych krajów świata, hodujących konie arabskie, tę szlachetną krew, — w najczystszej postaci — która umożliwia Polsce produkowanie takiego ulepszonego polskiego konia arabskiego, jakiego dziś znamy i cenimy, przy pomocy mądrego doboru, starannie i właściwie planowanego chowu i idealnych warunków klimatycznych.

„..Ostatnia moja podróż za granicę przekonała mnie ponownie, że w Stanach Zjednoczonych istnieją ogromne możliwości dla hodowli koni czystej krwi arabskiej dobrego typu. Należałoby tę gałęź produkcji popierać i rozwijać aż dojdziemy do chwili, kiedy będziemy mogli dostarczać innym krajom świata dobre klacze i wybitne ogiery. Im prędzej amerykański hodowca koni arabskich zwróci oczy na Polskę jako źródło materiału zarodowego — tym prędzej hodowla w Stanach Zjednoczonych zacznie postępować szybkim krokiem naprzód.

„...Niedalekim jest dziś dzień, kiedy wszystkie kraje świata, pragnące rozpocząć lub udoskonalić hodowlę koni arabskich, zwrócą oczy na Polskę, jako na źródło odpowiedniego materiału zarodowego“.



Blenheim) — 110 fst., Le Grand Duc (po Blenheim) — 8.000 fr., Taj Akbar (po Fairway) — 100 fst., Sind (po Solario) — 100 fst.

***

Niskie ceny stanówek w **Niemczech** zaistniały dzięki rozporządzeniu O.B.V. wyznaczającym cenę maksymalną 1.000 mk (2.000 zł). Szczegółowe dane o karierze wyścigowej i stadnej reproduktorów wraz z rodowodami znaleźć można w **Reher's Hengstbuch.** Niewielka stosunkowo liczba klaczy w Niemczech powoduje, że nieliczne tylko ogiery jak Oleander, Flamboyant mają listy zapełnione, tymbardziej, że 90% reproduktorów reprezentuje krew Dark Ronald'a albo Festa'y. Wystrzegać się należy nielicznej grupy pochodzącej od amerykańskiej Grave and Gay, a więc przede wszystkim Graf Ferry i jego synów, jako nieodpowiadających warunkom P.K.S.

Niemcy chętnie zaofiarują szereg stanówek w cenie 500—600 mk dla propagandy swej hodowli, gdyby z propozycją wystąpiła jakaś poważniejsza organizacja hodowlana w Polsce. Utrzymanie klaczy ze źrebięciem obliczane jest w Niemczech dziennie po 5 mk.

Niewiele jest w Polsce naprawdę cennych reproduktorów, zaś cena stanówek ostatnio tak się podniosła, że ekspedycje klaczy zwłaszcza do Francji i Niemiec nie nadwyrężą zbytnio kieszeni hodowców.

Audaces fortuna juvat!

Mr. Jinks.



Grupa uczestników.

BIEG MYŚLIWSKI IM. ŚW. HUBERTA W KRASICZYNIE

Podobnie jak w roku ubiegłym, również i w 1938 r. odbył się w dniu 3 listopada drugi z rzędu bieg myśliwski, urządzony dla członków Klubu Jazdy Małopolski Środkowej, przez prezesa tegoż klubu, Leona ks. Sapiehę z Krasiczyna.



Por. Remer, który zajął pierwsze miejsce.

Na starcie stanęło trzydziestu jeźdźców wojskowych i cywilnych, których poprzez urozmaicony teren majętności krasiczyńskich, trasą około 8 km długą, poprowadziła, mastrując w tym biegu, Leonowa ks. Sapieżyna, tempem iście kawaleryjskim. Ciekawe i różnorodne przeszkody, jak wały ziemne z rowami i bez, bariery, stosy drzewa, rowy, powalone kłody grube i finiszowa herda, brane w szerokim chodzie i szybkim tempie, nadanym przez mastra, stwarzały świetną próbę dzielności koni, biorących w tym biegu udział. Krótki finisz potwierdził dzielność koni w następującym porządku: pierwsze miejsce zajął koń pod por. Remerem z 20 p. uł., drugie miejsce przypadło w udziale por. Szubińskiemu z 22 P.A.L., trzecie zaś miejsce zdobył por. Krasny z 38 P.P. Strz. Lw.



Grupa zwycięzców.

Zwycięzcy otrzymali nagrody honorowe, ufundowane przez prezesa klubu i jego małżonkę. Nagrodę dla pań zdobyła pani generałowa Wieczorkiewiczowa.

Takich dziarskich i zdrowych rozrywek jeździeckich przydałoby się więcej.

M. T.

OD ADMINISTRACJI

PROSIMY P. P. PRENUMERATORÓW O ODNOWIENIE PRENUMERATY NA ROK 1939.

K R O N I K A

KRAJOWA

Osobiste

PISMO SZEFA REMONTU
Gen. Bryg. STEFANA DEMBIŃSKIEGO

Dziękuję na tej drodze wszystkim, którzy zechcieli łaskawie przesłać życzenia świąteczne, oraz ze swej strony w imieniu własnym i podległych mi oficerów i współpracowników przesyłam najserdeczniejsze życzenia pomyślności wszystkim hodowcom i przyjaciołom koni z okazji Nowego Roku.

(—) STEFAN DEMBIŃSKI,
Generał Brygady.

Hodowla

ILLUMINATOR PADŁ

Dowiadujemy się, że w grudniu ub. r. padł ogier czołowy Illuminator w wieku lat 21, ojciec Herkulesa, Horynia, Fatimy, Golden Flash i inn.

Jeździectwo



KOMUNIKAT P. Z. J.
PROTOKÓŁ Nr 7.
z posiedzenia Zarządu P.Z.J. 26.XI.38 r.

Przewodniczący: płk. dypl. Brochwicz-Lewiński, zastępcy Prezesa: J. Ciechomski, inż. J. Grabowski, płk. Skuratowicz, Sekretarz Generalny — rtm. st. sp. Kon, Skarbnik — adw. T. Michalski, członkowie Zarządu: gen. bryg. Dembiński, płk. st. sp. Dunin-Wolski, płk. dypl. Machalski, inż. W. Pruski, rtm. Szosland, K. Świderski.

Przewodniczący zagaił posiedzenie o godz. 10.40.

Sekretarz Generalny odczytał protokół z poprzedniego posiedzenia Zarządu, który przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

Sprawozdanie z Kongresu F.E.I. zreferował płk. dypl. Machalski.

Umieszczone w porządku dziennym wnioski Komitetu Seniorów Kolegium Sędziów nie były rozpatrywane, gdyż Komitet, który miał się zebrać przed posiedzeniem Zarządu, nie odbył się z braku quorum.

Sekretarz Generalny odczytał sprawozdanie z odbytych Meeting'ów Popularnych, wysuwając konkretne wnioski: 1) na niektórych Meeting'ach Popularnych brak konkursów dla czołowej klasy jeźdźców, 2) brak jednego Meeting'u dla obsłużenia południowo-zachodniej części kraju. Po dyskusji przyjęto wniosek, aby nie zmieniając dotacji ustalonej dla Meeting'ów Popularnych — niektóre Meeting'i, uznane na mocy dotychczasowej frekwencji zawodników za odpowiednie, w miarę posiadanych środków rozszerzyć o konkurs dla czołowej klasy jeździeckiej. Co do zwiększenia liczby Meeting'ów Popularnych o jeden dla południowo-zachodniej połaci kraju na razie z braku środków nie robić tego, lecz w miarę możliwości zorganizować w tym rejonie nieduże zawody konne.

Dalsza dyskusja nad sprawozdaniem Meeting'ów Popularnych wyłoniła konieczność zwrócenia uwagi organizatorom zawodów, iż powinni położyć większy nacisk na reklamę zawodów, na wzbudzenie zainteresowania widzów przez dbałość o ich wygody i dobrą informację, co do przebiegu i wyników zawodów, o urozmaicenie zawodów przez włączenie do programów wszelkiego rodzaju popisów, pokazów itp.

Układ dotychczasowych propozycji w ich zasadniczej konstrukcji nie nasunął żadnych wątpliwości.

Przy dalszym rozpatrzeniu sprawozdania z Meeting'ów Popularnych przyjęto wniosek, aby co roku jeden z liczby budujących parcours'y na torach prowincjonalnych był sprowadzony do Warszawy, gdzie podczas Międzynarodowych Zawodów w Łazienkach mógłby w charakterze praktykanta zapoznać się z tutejszą techniką budowy przeszkód i opracowywania przebiegów. Budowa bowiem przebiegów konkursowych na prowincji, pomimo że w ostatnich dwóch latach zrobiła duże postępy, jednak jeszcze jest daleka od należytego poziomu.

Rozpatrzenie podania Poznańskiego Klubu Jeździeckiego o przyjęcie w poczet członków P. Z. J. zostało odłożone aż do czasu wyjaśnienia na terenie Poznania sytuacji, wytworzonej w związku z rozpoczętą likwidacją Wielkopolskiego Klubu Jazdy Konnej i zamiarem założenia nowego Wielkopolskiego Towarzystwa Jeździeckiego, o czym P. Z. J. został oficjalnie zawiadomiony przez Przewodniczącego zebrania w sprawie założenia Wielkopolskiego Towarzystwa Jeździeckiego.

Na skutek prośby Podkarpackiego Koła Jazdy Myśliwskiej uchwalono przydzielić mu resztę powiatu Cieszyńskiego, znajdującego się za Olzą.

Uchwalono nadać medale hodowcom 3 zwycięskich koni w Mistrzowskim Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego 1938:

medal złocony: bar. L. J. Kronenberg,
„ srebrny: Bronisław Studziński,
„ brązowy: Alfred hr. Potocki.

Zebranie zakończono o godz. 13.

ZAGRANICZNA

DANIA

W Danii zostały wprowadzone odznaki jeździeckie złote, srebrne, brązowe i osobna odznaka dla młodego pokolenia.

ANGLIA

George Nicoll, ongiś champion żokei w Afryce Południowej, który w roku ubiegłym jeździł w Polsce dla stajen „Krasne" i A. hr. Rostworowskiego, popełnił samobójstwo dnia 17 grudnia w Londynie.

Po powrocie do Anglii Nicoll jeździł niewiele i bez powodzenia.

CENY ROCZNIAKÓW I NAJLEPSZE PRZECIĘTNE.

W roku ubiegłym sprzedano na licytacjach 86 roczniaków za cenę 1.000 gwinei i wyżej. Przy ilości tej samej co w roku 1937 przeciętna znacznie wzrosła, ponieważ najwyższa cena zapłacona wyniosła 13.000 gwinei za ogierka po Bahram i Trustful, a poza tym za 3 inne ogierki zapłacono powyżej 6.000 gwinei, co było maximum roku 1937.

Najlepsze przeciętne uzyskały roczniaki po następujących reproduktorach:

Bahram	1 szt. sprzed.;	przec.	13.000 gw.
Pharos	3 „ „	„	4.200 „
Blenheim	4 „ „	„	3.225 „
Fairway	11 „ „	„	2.932 „
Hyperion	6 „ „	„	1.645 „
Solario	14 „ „	„	1.580 „
Tai-Yang	4 „ „	„	1.525 „
Easton	4 „ „	„	1.230 „
Windsor Lad	3 „ „	„	1.206 „
Trigo	1 „ „	„	1.150 „
Sir Cosmo	11 „ „	„	1.102 „
Dastur	11 „ „	„	1.035 „

DEBIUTY REPRODUKTORÓW

W roku bieżącym odszedł do stada nowy zastęp cennych reproduktorów, których stanówki w roku 1939 kształtują się następująco:

Mid-day-Sun (Solario — Bridge of Allan)	300 fst.
Solfo (Solario — Panic)	98 „
Pasch (Blandford — Pasca)	300 „
Fearless Fox (Foxlaw — Molly Adare)	48 „
Columcille (Foxlaw — Mowilla)	48 „
Buckleigh (Sansovino — Surbine)	98 „
Bellacose (Sir Cosmo — Orbella)	98 „
Diplomat (Stratford — Honour Bright)	48 „
Drap d'Or (Blenheim — Midnight Folly)	98 „
Khan Bahadur (Blenheim — Mah Mahal)	48 „
Wyndham (Blenheim — Bossover)	48 „
His Grace (Blandford — Malva)	98 „
Faröe (Sansovino — Fara)	48 „
Le Ksar (Ksar — Queen Iseult)	48 „

STATYSTYKA WYŚCIGÓW PŁASKICH za rok 1938

WŁAŚCICIELE STAJEN:

	£
Lord Derby	34.434
J. V. Rank	28.772½
Sir H. Cunliffe-Owen	24.292
Ks. Aga Khan	20.964½
H. E. Morriss	20.586½
Sir Abe Baily	17.323
P. Beatty	15.371
Wm. Woodward	14.499½
Sir L. Philipps.	13.870½
Sir Alfred Butt	12.480½
J. Corrigan	10.489½
Lord Astor	9.507
Lord Glanely	8.401½
A. de Rothschild	8.324¾
H. G. Blagrave	8.298
Duke of Marlborough	8.185
D. Paget	7.348
D. Thomas	6.351
S. Esmond	6.128
Lord Rosebery	6.104

TRENERZY:

	£
Capt. C. B. Rochfort	51.350
F. Darling	45.736½
Frank Butters	40.750
J. Jarvis	38.296½
J. Lawson	35.062¾
C. Leader	33.591
Capt. O. M. D. Bell	33.402¼
N. Cannon	29.056
M. Peacock	14.917½
T. E. Leader	14.856½
H. L. Cottrill	14.102
R. J. Colling	13.825¾
H. Leader	13.427
G. B. Barling	12.093½

ŻOKEJE:

	Zwyc.	Zazd
G. Richards	206	971
W. Nevett	122	704
E. Smith	114	836
H. Wragg	82	648
R. Perryman	80	445
P. Beasley	71	425
M. Beary	67	698
C. Richards	60	678
T. Lowrey	54	451
T. Weston	51	490
P. Evans	50	503
J. Sirett	44	462
J. Taylor	43	401
A. Richardson	43	497
D. Smith	42	611
R. A. Jones	41	387
P. Maher	39	345
B. Carslake	38	231
J. Marshall	38	284
S. Wragg	30	388
W. Sibbritt	30	254
G. Wells	27	414
W. Stephenson	25	372

KONIE:

	£
3 Rockfel (Felstead — Rockliffe)	22 094
3 Pasch, (Blandford — Pasca)	19 030
3 Scottish Union, (Cameronian—Trustful)	14 425
3 Solar Flower (Solario—Serena)	10 242
2 Panorama (Sir Cosmo—Happy Climax)	9 599
3 Bois Roussel (Vatout—Plucky Liège)	9.229
5 Flares (Gallant Fox — Flambino)	7 600
3 Challenge (Apelle — Molly Adare)	6 572
2 Rogerstone Castle (Mr. Jinks—Apple Ring)	6 151
5 Epigram (Son-in-Law—Flying Sally)	5 445
2 Easy Going (Felstead — Complacent)	5 302
2 Heliopolis (Hyperion — Drift)	5 122
3 Foxglove II (Foxhunter—Staylace)	5 081
2 Cockpit (Caerleon — Merripit)	4 672
5 Monument (Sansovino—Queen of the Hills)	4 620
3 Pound Foolish (Blandford — Pennycomequick)	4 180
3 Flyon (Flamingo — Acquit)	4 134
3 Foxbrough II (Sir Gallahad III — Marguerite)	4 010

REPRODUKTORY

	£
Blandford (Swynford — Blanche)	31 338
Felstead (Spion Kop — Felkington)	29 668
Cameronian (Pharos — Una Cameron)	20 520
Solario (Gainsborough — Sun Worship)	20 259
Fairway (Phalaris—Scapa Flow)	20 104
Caerleon (Phalaris — Canyon)	18 774
Sansovino (Swynford — Gondolette)	16 934
Pharos (Phalaris — Scapa Flow)	15 643
Sir Cosmo (The Boss—Ayn Hali)	15 564
Mr. Jinks (Tetratema — False Piety)	15 169
Son-in-Law (Dark Ronald—Mother in Law)	12 658
Apelle (Sardanapale—Angelina)	11 733
Bold Archer (Phalaris — Miss Matty)	11 628
Vatout (Prince Chimay—Vashti)	11 229
Hyperion (Gainsborough — Selena)	11 175
Blenheim (Blandford — Malva)	11 055
Apple Sammy (Pommern—Lady Phoebe)	10 567
Dastur (Solario — Friar's Daughter)	10 541
Papyrus (Tracery — Miss Matty)	9 583
Noble Star (Hapsburg — Hesper)	9 237
Foxlaw (Son-in-Law — Alope)	9 102
Flamingo (Flamboyant — Lady Peregrine)	8 820
Gallant Fox (Sir Gallahad III — Marguerite)	8 558
Winalot (Son-in-Law — Gallenza)	7 786
Portlaw (Beresford — Portree)	7 597
Tetratema (The Tetrarch—Scotch Gift	7 033
Rose Prince (Prince Palatine — Eglantine)	6 232

—o—

NIEMCY

W stadzie Mydlinghoven padł nagle czołowy reproduktor 20-letni Graf Ferry, jeden z najlepszych racerów niemieckich po wojnie.

Graf Ferry urodził się w st. Waldfried w roku 1918, jako syn Fervora i importowanej z Ameryki Grave and Gay (po Henry of Navarre), matki wartościowego Ganelona. Biegał ogółem jako 2, 3, 4 i 5 letni 41 razy, zwyciężył 25 razy i 13 razy zajął płatne miejsca. Jako 2-letni był niezwyciężony przy 6 startach, w następnych latach najlepiej biegał na dystansach 1.600—2.000 mtr. W stadzie dał 3 klasowych synów: Graf Isolani, Ladro i Travertin, które już zdążyły odznaczyć się w hodowli.

W Polsce biegał z powodzeniem syn Graf Ferry, Ferrydor.

—::—

W r. 1938 na torach niemieckich odbyło się 40 gonitw wyłącznie dla amazonek zarezerwowanych: W gonitwach tych wzięło udział 253 konie, co daje przeciętnie 6⅓ koni w gonitwie.

Amazonek, zrzeszonych w związku kobiet - żokei obecnie jest 33, z tych czternaście odniosło zwycięstwa w wyścigach. Panna v. Schmidt-Pauli ma nawet na swoim rachunku zwycięstwa odniesione za granicą, a mianowicie w Meranie.

Championką r. 1938 została panna Margot v. Glinski, która zwycięsko minęła celownik 12 razy. Od chwili wprowadzenia w Niemczech wyścigów dla kobiet-żokei, t. zn. od r. 1935, panna Margot v. Glinski odniosła 30 zwycięstw, zajmując drugie miejsce za panią Blume, która przoduje na liście, mając za sobą 42 zwycięstwa.

FRANCJA

Zmarł baron d'Arexy, jeden z najsłynniejszych gentlemen-rider'ów z przedwojennych czasów, który po wojnie zajmował w szkole kawalerii w Saumur stanowisko instruktora Cadre Noir. Zmarły posiadał w Wandei stajnię wyścigową i konie jego odniosły wiele sukcesów w gonitwach płotowych i przeszkodowych.

—o—

W jednej ze stadnin ks. Aga Khan'a we Francji, a mianowicie w Marley-la-Ville w sezonie rozpłodowym 1939 roku stanowić będzie młody Sultan Mahomed (Massine — Rollybuchy), ur. 1934 r., który z powodzeniem biegał w barwach swego właściciela w Anglii. Ostatnie swoje zwycięswo odniósł Sultan-Mahomed w Lowther Stakes. Stanówka wyznaczona została na 48 gw.

—o—

W roku 1938 konie hodowli francuskiej odniosły na torach w Anglii 220 zwycięstw na ogólną sumę 96.028 fst. Biegało wszystkiego 410 koni francuskich, z czego 142 — zwycięzców.

—o—

U. S. A.

W stadninie Whitney padł 27-letni znakomity reproduktor Pennant, który został pochowany na końskim cmentarzu obok słynnych w swoim czasie Broomstick'a, Whisk Broom'a II i Equipoise'a.

Pennant, syn Peter Pan'a, reprezentujący linię męską Domino, urodził się w stadninie zmarłego kilka lat temu James'a R. Keene. Roczniakiem był sprzedany z licytacji za 1.700 dolarów. W swojej karierze turfowej zdobył 9 gonitw na 12 startów. W r. 1918 odszedł do stada i okazał się wybitnym reproduktorem. W ciągu dwudziestoletniej działalności stadnej dał 247 żywych źrebiąt, z których 153 zdobyło 942 gonitwy na ogólną sumę 1.969.408 dolarów. Najlepszym synem Pennant'a był Equipoise. W roku 1938 biegał po starym reproduktorze klasowy trzylatek Dauber, jeden z najlepszych koni na torze. W roku 1931 Pennant oślepł.

—o—

W roku 1938 na liście reproduktorów-ojców matek stadnych pierwsze miejsca zajmują Fair Play z sumą wygranych 317.010 dolarów oraz Sweep — 310.232 dol. Dalej stoi syn Rock Sand'a Friar Rock (242.202 dol.) oraz Man O'War (188.067 dol.). Po Fair Play czynnych jest w stadzie 60 matek, po Sweep — 65 klaczy.

WĘGRY

Ostatni numer węgierskiego „Kalendarza Wyścigowego" przynosi dane o klaczach i stanówkach ubiegłego roku.

Na ogólną ilość 525 klaczy pokryto w 1938 roku 483, przy czym największym powodzeniem cieszyły się następujące reproduktory: **Ut Majeur** — 43 klacze, **Caissot** — 40, **Mannamead** — 36, **Bahrein** — 29, **Santorb** i **Honpolgar** po 20.

Ilość żywych źrebiąt urodzonych w roku 1938 wyniosła 225.

AUSTRALIA

Za najlepszego trzylatka 1938 r. w Australii uważany był syn Heroic'a Nuffield, zdobywca Derby australijskiego oraz Victoria — Derby. Będąc ogólnym faworytem w klasycznym Melbourn-Cup, rozegranym w obecności 100.000 widzów na torze w Flemington (Victoria), doznał ogier ten niespodziewanej porażki, mijając celownik na 18-tym miejscu. Gonitwę tę, na dystansie dwóch mil angielskich, wygrał zupełny outsider Catalogue, za którego płacono 25:1.

Wyniki większych gonitw zagranicznych

Nizza, 25 grudnia.

Prix Camille Blanc, 70.000 fr. — 3000 m. Płoty.

1. **Pytheas,** 3 l. og. c. gn. (Town Guard—Patte de Mouche), J. Herz, 62 kg, ż. R. Lock.
2. **Ramora,** 3 l. og. H. Randon, 60 kg, ż. A. Neel.
3. **Feridoun,** 3 l. og. P. Cosimi, 62 kg, ż. R. Montaron.

b. m.: Cantharide, Phenicien, Miroso, Bucheur, Quicker, Azamath, Lucrecia.

Wygrane o 4 — ½ dł. Czas: 3:39. Tot.: 124, 41, 59, 168:10.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi

Ppłk. lek. wet. MRZYGŁODZKI JAN
Por. dr. SZABUNIEWICZ MICHAŁ

ZASADY UŻYTKOWANIA KONIA

(Ciąg dalszy).

CZĘŚĆ II.

UJEŻDŻENIE KONIA, ZAPRAWA, ROZPRĘŻANIE I MASAŻ.

Ujeżdżenie. Pomimo pozornego pokrewieństwa procesów ujeżdżenia i zaprawy, są to jednakowoż zjawiska pod względem fizjologicznym zupełnie różne.

Ujeżdżenie w danym rodzaju pracy jest zaprawą techniczną do wykonywania ruchów w danej pracy, podczas gdy zaprawa ogólna ma na celu rozszerzanie granic wydolności poszczególnych narządów i ustroju jako całości w czasie pracy. Ujeżdżenie, czyli opanowanie określonego rodzaju czynności ruchowej, może się odbywać równolegle z przebiegiem zaprawy ogólnej organizmu, jak n. p. ujeżdżenie i zaprawa koni młodych. Zatym dla każdego rodzaju pracy konia ma duże znaczenie na wydajność pracy łączenie i udoskonalenie zaprawy technicznej (ujeżdżenie) z zaprawą fizjologiczną.

Ujeżdżenie konia w danym rodzaju pracy, polega na wyćwiczeniu i udoskonaleniu istniejących, względnie opanowaniu nowych czynności ruchowych, przy pomocy których organizm na wykonanie danej pracy zużywa najmniejszą ilość energii.

Stopień ujeżdżenia konia, tak pod siodłem jako też w zaprzęgu, uwidacznia się w celowości i precyzji ruchów, a więc w ich ekonomice, przy równoczesnym zrównoważeniu, posłuszeństwie, oraz szybkim reagowaniu na pomoce. Ostateczny wynik ujeżdżenia konia z punktu widzenia ekonomiki ruchu sprowadza się do wytworzenia zdolności reakcyj tylko w tych częściach układu nerwowo — mięśniowego, których harmonijne współdziałanie jest potrzebne do wykonywania danej pracy.

Podstawą więc ekonomiki energii organizmu w czasie pracy, a tym samym jej wydajności jest stopień ujeżdżenia konia w danym rodzaju pracy.

Zaprawa. Zaprawa jest to systematyczne, stopniowo zwiększane i o umiarkowanym natężeniu, przez pewien okres czasu trwające ćwiczenie, które ma na celu doprowadzić do uzyskania zdolności wykonywania maksymalnego żądanego wysiłku od konia, zależnie od przeznaczenia i budowy, bez uszczerbku dla jego sił żywotnych i zdrowia.

Celowo i umiejętnie wykonywana zaprawa powoduje „przestrojenie“ poszczególnych narządów, które przystosowują swą czynność do bardzo ciężkich niejednokrotnie wysiłków, przez rozszerzenie granic wydolności poszczególnych narządów i ustroju jako całości.

Pod wpływem zaprawy włókna mięśniowe zwiększają swą objętość, t. j. grubość, oraz wzmaga się w nich przemiana materii. Siła bowiem mięśnia zależy od ilości i grubości włókien, czyli jego powierzchni przekroju i długości. Praktycznie stan ten określa się mianem wyrobienia mięśni, co uzewnętrznia się uwydatnieniem ich kształtów pod skórą. Zaprawa pobudza również organizm do lokowania uzyskanej z paszy nadwyżki energii nie w postaci tłuszczu, lecz w glikogenie, który pod wpływem zaprawy jest w pracy oszczedniej zużywany. Ponadto u koni zaprawionych do pracy kwas mlekowy w większych ilościach ulega odbudowie na glikogen, niż u osobników niezaprawionych do pracy. Ścięgna przy tym stają się bardziej elastyczne, a stawy wytrzymalsze na większe obciążenie i szybsze ruchy.

Kopyta wobec lepszej mechaniki w czasie ruchu są obficiej odżywiane (lepsze krążenie krwi), rzadziej ulegają schorzeniom (gniciu strzałek i ścieśnieniu).

W narządzie oddechowym zwiększa się do pewnego stopnia objętość klatki piersiowej, a przez to i pojemność płuc, oraz wzmacniają się mięśnie oddechowe. Oddechy stają się mniej częste, lecz głębsze, przez co zyskuje wentylacja płuc, która obok sprawności serca jest decydującym czynnikiem podczas ciężkich wysiłków. U dobrze zaprawionych koni oddechy w pracy mniej są przyśpieszone, niż u niezaprawionych.

Serce, jak każdy inny narząd w systematycznej i umiarkowanej pracy rozrasta się i zwiększa swą objętość wyrzutową, staje się sprawniejsze i zdolniejsze do większych wysiłków. Ilość skurczów serca na minutę (tętno) w pracy u konia zaprawionego mniej się zwiększa, niż u konia niezaprawionego, dzięki czemu może wydatniej tłoczyć i wsysać zwiększone ilości krwi krążącej. Jedną z charakterystycznych cech konia zaprawionego do pracy jest między innymi również zmniejszenie się tętna w stanie spoczynku.

U konia więc zaprawionego do wysiłku sprawność fizyczna zwiększa się głównie przez powiększenie objętości wyrzuconej krwi z serca, z jednoczesnym zmniejszeniem się ilości tętna, przy równoczesnym powiększeniu wydolności oddechowej, t. j. zwiększeniu dopływu tlenu, oraz przez mniejsze gromadzenie się w tkankach i we krwi produktów przemiany materii wskutek wzrostu wydolności wydalania i odbudowy tych produktów.

Pod wpływem zaprawy zwiększa się ilość czerwonych ciałek krwi oraz zawartość w nich hemoglobiny, dzięki czemu mięśnie są lepiej zaopatrywane w tlen.

Oddychaniem, sercem i mięśniami rządzi narząd nerwowy. Od sprawności jego reakcji, jego wytrzymałości, zależy w dużym stopniu wielkość wykonywanej pracy. I ten narząd, jak inne, przez zaprawę staje się sprawniejszy, oraz bardziej odporny na zmęczenie.

Czynność przewodu pokarmowego dla pracy nie jest obojętna, musi się ona przystosować do intensywnego żywienia, od którego tak bardzo zależy stan ogólny organizmu. Zaprawa powoduje bardziej oszczędne wyzyskanie energii chemicznej pożywienia.

U koni trenowanych współczynnik strawności paszy podnosi się i w czasie pracy jest wyższy niż u koni niezaprawionych, a po dużym zmęczeniu szybciej wraca do normy. Wreszcie konie zaprawione nie tracą w pracy tyle na wadze, co konie niezaprawione, oraz szybciej wyrównują utraconą wagę.

Przy pomocy zaprawy można uzyskać wzrost wydajności pracy 5 — 20%, zależnie od własności indywidualnych i konstytucyjnych ustroju.

Zaprawa koni w szybkich chodach na krótkie dystanse jest trudniejszą niż na długie i wymaga dużej znajomości rzeczy i doświadczenia. Ogólnie konie przeznaczone do krótkich, a szybkich biegów, mogą mieć mniejszy za-

pas tłuszczu (suche), natomiast mięśnie powinny być silnie rozwinięte.

Praca koni w szybkich chodach, choćby na krótkich dystansach, jest bardzo wyczerpująca, gdyż zużywa wszystkie bez ostatka siły konia i odbywa się w zachwianej równowadze procesów odbudowy i wydalania, oraz wymaga wielkiej sprawności ze strony narządu nerwowego. Do takich wysiłków nadają się tylko konie pełnej i czystej krwi, oraz wysokiej półkrwi.

Konie natomiast przeznaczone do długotrwałych wysiłków powinny posiadać pewien zapas tłuszczu, jako zapasowy materiał energetyczny. Zaprawa tych koni jest o wiele łatwiejsza tak dla ćwiczącego, jak i dla konia. Polega ona na stopniowym rozwijaniu bez zmęczenia pewnej określonej szybkości, przy której organizm zachowuje podczas pracy równowagę, względnie stan do niej zbliżony w odbudowie i wydalaniu produktów przemiany materii. W równowadze zaś procesów fizykochemicznych organizm może wykonywać pracę ekonomicznie, długo i bez znużenia.

Charakterystyczną więc cechą wysiłków długotrwałych jest przystosowanie się ustroju do bardziej oszczędnego rytmu czynności całego ustroju, przy równoczesnym wzroście procesów przemiany i odbudowy podczas i po pracy, oraz sprawniejszym wyzyskaniu rezerw energetycznych, a tym samym zwiększeniu odporności na zmęczenie.

Do racjonalnego więc wyzyskania sił konia koniecznym jest poddanie go odpowiedniej zaprawie, która ma na celu przygotować do najsprawniejszej czynności mięśnie, płuca i serce, oraz system nerwowy.

W warunkach wojskowych każdy koń pełniący służbę w linii jest w dobrym przygotowaniu kondycyjnym do długotrwałych a wolnych wysiłków. Konie natomiast sportowe, przeznaczone do konkursów lub innych krótkotrwałych, a bardzo ciężkich wysiłków wymagają specjalnej zaprawy.

Jakkolwiek różne są rodzaje zaprawy, zależnie od pochodzenia i przeznaczenia konia (konkursy, biegi odległościowe, wyścigi, marsze i t. p.), a w nich różne systemy, to jednak we wszystkich rodzajach zaprawy obowiązują następujące zasady:

1) ciągłości pracy (systematyczności),
2) stopniowego zwiększenia pracy,
3) umiarkowanego stosowania pracy,
4) indywidualnego wymiaru pracy,
5) podziału pracy podczas zaprawy na okresy.

Ciągłość zaprawy konia jest decydującym warunkiem wystąpienia tych przemian w organiźmie, które można osiągnąć ćwiczeniem. Ćwiczenia dorywcze, wykonywane okresami, oraz nie ujęte w pewien porządek, lub co gorsze, nie odpowiadające przeznaczeniu konia, nie tylko nie przyniosą korzyści, lecz wręcz przeciwnie, mogą spowodować następstwa ujemne.

Nie mniej ważnym czynnikiem jest utrzymanie stopniowości wysiłku w zaprawie. Tylko przez bardzo umiejętne, stopniowe zwiększanie pracy, z uwzględnieniem uprzedniego rozprężania przed każdym ćwiczeniem, można osiągnąć zamierzone zwiększenie sprawności poszczególnych ważnych narządów, oraz wytrzymałości w pracy.

Trzeba również pamiętać i o tym, żeby praca była umiarkowana, to jest, żeby podczas zaprawy wysiłek konia nie przekraczał 60—90% jego zasobu sił. Odnosi się to szczególnie do koni półkrwi, które zbyt intensywnej zaprawy nie wytrzymują. Przy tym praca tzw. „ostra“ nie powinna być stosowana częściej jak raz na 7—10 dni, zależnie od pochodzenia i własności indywidualnych konia. Określenie zaś wysiłku konia w codziennych ćwiczeniach zaprawy może dokonać tylko doświadczony jeździec, który zdaje sobie należycie sprawę ze zmian w organiźmie konia.

Odpowiednie dawkowanie pracy poszczególnym koniom, zależnie od ich możliwości fizycznych i postępu zaprawy, jest decydującym czynnikiem racjonalnej zaprawy i utrzymania dobrej kondycji. Ogólnie, konie półkrwi wymagają łagodniejszej zaprawy, a konie wysokiej półkrwi, oraz pełnej i czystej krwi znoszą zaprawę intensywniejszą.

Czas trwania zaprawy powinien być podzielony na okresy i po osiągnięciu zamierzonego celu w jednym okresie zaprawy, można dopiero przejść do pracy przewidzianej w następnym okresie.

Wpływ zaprawy na organizm konia powinien być ciągle kontrolowany. Najlepszym sprawdzianem przebiegu zaprawy, niewyczerpującej nadmiernie konia, jest dobry apetyt, stałość wagi lub nieznaczny jej przyrost, swobodne ruchy, oraz ogólny dobry wygląd i samopoczucie.

Określenie czasu zaprawy dla poszczególnych typów koni nie da się z góry ustalić, gdyż zależy to tak od własności indywidualnych, jak i od sposobu wykonywania zaprawy.

U szczytu kondycji koń nie znosi nagłych przerw w pracy czyli tzw. odpoczynku biernego, a dla utrzymania sprawności konie pociągowe wymagają około 10 km, a wierzchowe około 15 km dziennej pracy (w czasie 1,5 do 2 godz.). Kondycja konia, w wypadkach koniecznej przerwy w zaprawie (choroba), utrzymuje się do dni 14-tu, gdy koń może być stępowany 2—3 godz. dziennie.

O ile celowo wykonywana zaprawa powoduje liczne korzystne zmiany w organiźmie, to nieodpowiednia, szczególnie zbyt forsowna u młodych koni, poza znużeniem przewlekłym może spowodować przedwczesne ich zużycie (schorzenia serca, rozedma płuc, „urwanie“ itp.).

(D. c. n.)

IGNACY PRĄDZYŃSKI

Stan hodowli i jej organizacja oraz potrzeby w pow. Płockim

Zmiana granic administracyjnych województwa Warszawskiego, jaka nastąpiła 1.IV.1938 r. postawiła powiat Płocki pod względem hodowli koni na pierwszym miejscu w obecnych granicach województwa.

Ponieważ powiat Płocki pod względem hodowlanym (materiał stadny, warunki hodowlane, zamiłowanie ludności i t. p.) upodabnia się do bardzo wielu tego rodzaju jednostek administracyjnych centralnej Polski, sądzę, że zaciekawię czytelników, przedstawiając pokrótce stan hodowli, jej organizację i potrzeby na terenie pow. Płockiego.

Obszar powiatu wynosi 148.500 ha, w tym*);

ziemi ornej	113.262 ha	
łąk	4.040 „	
pastwisk	2.950 „	(b. mała ilość przydatna dla celów hodowlanych).
lasów		
nieużytków	5.289 „	

reszta — stawy, jeziora, drogi, podwórza i t. p.

Nadmieniam, że pastwiska w większości swej, wyrażając się oględnie, są bardzo mało przydatne do hodowli koni, przedstawiając tereny nieraz spore (miejskie, gromadzkie), na których rośnie znikomy procent traw szlachetnych, wyniszczanych rokrocznie przez stada gęsi i nad których polepszeniem właściciele ich nie robią nic, albo bardzo mało.

Łąki natomiast, ponieważ jest ich niewielka ilość 2,8%, są objektem dużej pieczołowitości i dają w przeważnej części bardzo dobre siano. Stąd też, zapewne, konie płockie, którym w młodości, szczególnie w zaraniu jej, **nie poskąpiono siana,** znajdują uznanie u odbiorców, zarówno wojskowych, jak i prywatnych. „Duża ilość łąk zasadniczo nie ma wpływu na rozwój chowu koni w danej okolicy, a czynnikiem decydującym jest pewne minimum łąk o wysokiej jakości“**).

Ilość koni w powiecie w/g statystyki G. Urz. Stat. z 1931 r. objawia się cyfrą 20.640 sztuk.

Mamy podstawę sądzić, że ilość ta obecnie waha się około 23.000 sztuk, biorąc pod uwagę przyrost absolutny, jaki w tej dziedzinie wykazują świeższe statystyki n. p. Urzędów Wojewódzkich.

Na podaną wyżej ogólną ilość koni jest w/g spisów gminnych z r. 1938:

a) klaczy 9826 sztuk;
b) ogierów 295 sztuk.

W takich to zatym, najważniejszych cyfrach przedstawia się pow. Płocki w interesującym nas zagadnieniu.

Hodowla zorganizowana na omawianym terenie ma swą dawną tradycję. Nie chcąc nużyć czytelników szczegółowymi danymi z okresu dawniejszego, wspomnę jedynie, że założony w 1923 roku Związek Hodowców szlachetnego konia półkrwi w Warszawie zaliczał do swego grona pokaźną ilość hodowców tego powiatu.

W roku 1938 do Warszawskiego Związku Hodowców koni przy W. I. R. należy indywidualnie 20 stadnin większych, liczących powyżej 3 klaczy (od 3—15, przeciętnie 7 klaczy).

*) Dane, zaczerpnięte z Głównego Urzędu Statystycznego z r. 1931.
**) Inż. Jan Grabowski „Warunki rozmieszczenia typów, poziom i okręgi hodowli koni w Polsce“, str. 6.

Hodowla masowa zorganizowana jest w Powiatowym Kole Hodowców, zrzeszającym 102 członków, zarówno mniejszej, jak i większej własności. Jedynym kryterium stanowiącym o przynależności indywidualnej, czy zbiorowej do Związku jest ilość posiadanych klaczy hodowlanych.

Stan klaczy zapisanych w rejestrach Związku przedstawia się następująco:

A) w stadninach indywidualnych:

1. klacze z dwustronnym i głębszym poch.	— 30
2. klacze z jednostronnym pochodzeniem	— 51
3. klacze bez udowodnionego pochodzenia	— 53
Razem	134

Pod względem rasowym klacze w stadach indywidualnych dzielą się:

1. Pełna krew angielska:	2
2. Czysta, wzgl. chow. w czyst. kr. arabskiej:	2
3. Półkrew angielska:	2
4. Półkrew arabska:	4
5. Półkrew anglo-arabska:	20
6. Uszlachetn. krwią angielską:	25
7. Uszlachetn. krwią arabską:	10
8. Uszlachetn. krwią anglo- arabską:	16
9. Bez pochodzenia:	53
Razem:	134

Dla objaśnienia powyższego zestawienia dodam, że pozycje od 1—5 obejmują klacze wpisane do Ksiąg Stadnych, czyli z dwu i całkowitym pochodzeniem; pozycje od 6—8 klacze z udowodnionym jednostronnym pochodzeniem (potomstwo których ma prawo wpisania do Ksiąg Stadnych odpowiedniej półkrwi), natomiast w rubryce 9-ej są klacze zarówno miejscowe, autochtony, jakbym je nazwał, bez wyraźnie przebijającego typu tej czy innej rasy, lecz i bez domieszki krwi ciężkich ras zachodnich, jak również klacze bez udowodnionego pochodzenia, lecz wykazujące pokrojem wybitne cechy jednej z kulturalnych ras szlachetnych. Klaczy tej ostatniej kategorii nie dzieliłem rozmyślnie na grupy uszlachetnione tą, czy inną rasą, nie chcąc przeładowywać artykułu zbyt dużą ilością zestawień liczbowych.

B) W Powiatowym Kole Hodowców Koni jest zapisanych na 1.IV.1938 r. — 223 klacze. Statystyki pochodzeniowej nie podaję, gdyż klacze te są niestety w przytłaczającej większości bez udowodnionego rodowodu — to jest, ściśle się wyrażając, dwustronnie udowodnionych niema ani jednej, z jednostronnym pochodzeniem jest 11! Pod względem rasowym stanowią identyczną grupę z rubryką 9-tą.

Klacze zapisane do rejestrów Związku, jeżeli chodzi o ich ogólną charakterystykę, przedstawiają się nader dodatnio. Szczególnie te z udowodnionym pochodzeniem. Są suche, stosunkowo rosłe, z dobrymi chodami, przeważnie o wyraźnym typie rasowym. Linie żeńskie wywodzą się najczęściej od przedwojennych ogierów janowskich (La Fontaine, Kornet i in.), chociaż trzeba przyznać, że w niektórych okolicach rodowody ich przepojone są, względnie przekrzyżowane krwią niektórych ras szlachetnych niemieckich, n. p. wschodnio-pruską. To też wysiłki, tak Związku Hodowców, jak i Zarządu P. S. O. Łąck kierują się, by utrwalić pewien typ, unikając szkodliwego zawsze dla hodowli mieszańcowania.

Typ grubszego konia półkrwi angielskiej, ze wszystkimi zaletami i wadami właściwymi tej rasie, zarysowuje się wyraźniej w okolicach Drobina i Bodzanowa.

W okolicach Bielska natomiast dominuje typ orientalny, dzięki stacjonowanym tam od szeregu lat ogierom czystej i półkrwi arabskiej.

Stosunkowo duża ilość klaczy z nieudowodnionym pochodzeniem jest charakterystycznym zjawiskiem powojennej hodowli województw centralnych. Zjawisko to tłumaczę dwojako: pierwsze — to zniszczenie wojenne lat 1914 — 1920, które zrujnowało doszczętnie wieloletni na tym polu dorobek; drugie — to małe zainteresowanie u szerszych warstw hodowców głębszym wniknięciem w istotę hodowli i niedocenianie praw dziedziczności, nieodmiennie kierujących zjawiskami hodowlanymi.

Nienajmniejsze znaczenie ma tu również pewna niechęć do pióra, która nie pozwala na znalezienie czasu, by dopełnić drobnych nieraz formalności, koniecznych przy zatwierdzaniu świadectw urodzenia źrebiąt, zwłaszcza po ogierach państwowych.

Stan ten polepsza się z roku na rok i już dzisiaj mogę stwierdzić, że młode klacze wcielone do stada posiadają conajmniej jednostronne pochodzenie, a nierzadko bardzo pożądany, głęboki rodowód.

Ze stadnin płockich chlubnie pod tym względem wybijających się należy wymienić na pierwszym miejscu Leszczyno - Szlacheckie p. Wincentego Orzeszkowskiego, oraz Bonisław p. Tadeusza Żórawskiego.

Obydwa te stada posiadają tę samą krew i stanowią jedną z nielicznych w Polsce pepinier czysto radowieckiego pochodzenia. Z klaczy importowanych przed laty przez tychże hodowców należy wymienić: Marzouk, Dahoman, Schagya X, Amurath i in. Obecnie czynne są jako matki ich córki po ogierach pochodzenia radowieckiego, jak: 516 Amurath II-1, 586 Dahoman XVI-8, oraz czystej krwi arabskiej Haszysz, Cent.

Ze stad posiadających krew anglo-arabską wyróżniają się Lelice, Krajkowo, Leszczyno-Księże. Są tam klacze-matki o głębokich, skonsolidowanych rodowodach, opartych o krew przedwojennych jeszcze ogierów janowskich. Ciekawe, zwłaszcza rodowodowo, są Lelice, gdzie linie żeńskie klaczy wywodzą się od folblutek łączonych z ogierami półkrwi.

Półkrew angielska z domieszką krwi wschodnio-pruskiej jest reprezentowana przez takie stada, jak: Kozłowo, Osiek, Worowice, Dzierżanowo, Pilichowo i inne.

(d. c. n.)

K R O N I K A

OSOBISTE

W dniu XX-cia Niepodległości zostali odznaczeni Złotym Krzyżem Zasługi, za pracę na niwie państwowej hodowli koni:

inż. Stanisław Hay,
kierownik P.S.O. w Sierakowie;
p. Zdzisław Poklewski-Koziełł,
kierownik P.S.O. w Starogardzie.

Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" składa odznaczonym najserdeczniejsze gratulacje i życzenia dalszej owocnej pracy.



SPRAWOZDANIE Z ZEBRANIA ZARZĄDU NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

odbytego dnia 30.XI. 1938 r.

Obecni:

Prezes: Stanisław Karłowski,

Vice-prezes urzędujący: Józef Bronikowski,

Vice-prezes: inż. Jan Grabowski,

Delegat Min. Roln. i R.R.: Naczelnik Wydziału Chowu Koni, inż. Witold Pruski, oraz inż. Zbigniew Żaboklicki,

Delegat Min. Spr. Wojsk.: Dowódca Taborów i Szef Remontu gen. bryg. Stefan Dembiński, oraz Kierownik Remontu mjr. Karol Wisłouch.

Delegat Polskiego Związku Jeździeckiego: płk. dypl. Zbigniew Brochwicz-Lewiński.

Delegat T-wa Hodowli Konia Arabskiego: Aleksander hr. Dzieduszycki,

Delegat Związku Białostockiego: nieobecny,

Delegat Związku Kieleckiego: Prezes Kazimierz Dzianott,

Delegat Związku Krakowskiego: Prezes Roman ks. Sanguszko,

Delegat Związku Lubelskiego: Prezes Zbigniew Rojowski, oraz inż. Stefan Chodnikiewicz,

Delegat Związku Lwowskiego: Prezes Władysław hr. Piniński,

Delegat Związku Łódzkiego: Prezes Bronisław Walicki,

Delegat Związku Poleskiego: Insp. mjr. Sontag,

Delegat Związku Pomorskiego: Vice-prezes Zygmunt Krzymuski, oraz nacz. Maks. Szczepski,

Delegat Związku Poznańskiego: Prezes Jan Lipski, oraz płk. Zygmunt Studziński,

Delegat Związku Śląskiego: nieobecny,

Delegat Związku Warszawskiego: Prezes inż. Jan Grabowski,

Delegat Związku Wileńsko-Nowogr.: Prezes Jan Ślizień,

Delegat Związku Wołyńskiego: Prezes Aleksander hr. Ledóchowski.

Porządek dzienny obejmował następujące działy:

1. Odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania.
2. Refleksje z Krajowej Wystawy Koni w Lublinie w 1938 r.
3. Dyskusja nad zagadnieniem konia polskiego.
4. Sprawy bieżące.
5. Wolne wnioski.

Po otwarciu zebrania Przewodniczący Prezes Stanisław Karłowski wita nowego członka Zarządu N. O. w osobie nowoobranego Prezesa Lubelskiego Związku Hodowców Koni Zbigniewa Rojowskiego.

Odczytany protokół z poprzedniego zebrania zostaje przyjęty bez zmian.

Następnie przedyskutowano kwestie związane z Krajową Wystawą Koni w Lublinie w 1938 r., co do których mówcy, z jednej strony, zgodnie podkreślili konieczność dalszego urządzania Wystaw oraz wzorową tegoroczną organizację techniczną Wystawy w Lublinie, z drugiej strony jednak wysunięte zostały pewne zastrzeżenia oraz dezyderaty w sprawie zmodyfikowania niektórych, dotąd praktykowanych, przepisów, jako to: 1) skrócenie czasu trwania Wystawy, celem zmniejszenia kosztów ponoszonych przez wystawców-hodowców, 2) równomierniejszego obesłania wystawy przez poszczególne Związki, 3) zmiany niektórych przepisów weterynaryjnych, obowiązujących Komisje Remontowe, wreszcie 4) zmianę dotychczasowych kryteriów, obowiązujących przy podziale koni na typy względnie działy i segregację koni przez zastosowanie wskaźników praktykowanych we Francji — mianowicie — „index de compacité".

Wykonanie powyższych uchwał polecono Prezydium N. O.

Punkt 3-ci porządku dziennego nie był dyskutowany, z powodu długotrwałych obrad nad Wystawą Lubelską. Zebrani postanowili dyskusję nad zagadnieniem konia polskiego przenieść na następne zebranie N. O. Wysłuchano jedynie wytycznych tego zagadnienia zreferowanych przez Prezesa inż. Jana Grabowskiego. W związku z powyższym postanowiono również przedyskutować sprawę możliwości zmian dotychczasowych zasad prowadzenia Ksiąg Stadnych.

W sprawach bieżących poruszono konieczność powiększenia budżetu N. O. oraz zastanawiano się nad zrealizowaniem tego zagadnienia tak, aby nie obciążać hodowców nowymi opłatami. Ważność tego zagadnienia zwiększa się, wobec czekających N. O. spraw związanych z urządzeniem Placu Wystawowego w W-wie, energiczniejszego zajęcia się sprawą propagandy polskiego konia za granicą, eksportem koni it.p. Z kolei poinformowano zebranych o akcji wydawnictwa albumu hodowlanego przez redakcję „L'Echo de Varsovie", co do której zebrani uchwalili prosić wymienioną redakcję, by o posiadanych materiałach z poszczególnych stad powiadomiła odnośne Związki Hodowców i uzgodniła je z nimi, gdyż zbieranie materiałów przez akwizytorów redakcji „L'Echo de Varsovie" zostało zakończone dn. 1.IX.1938 r.

W dalszym ciągu obrad zapoznano się z wnioskiem Związku Poznańskiego w sprawie niewypłacania dodatków hodowlanych po 1.X. b. r. Zarządzenie dotyczące powyższego zostało wyjaśnione przez Kierownika Remontu mjr. Karola Wisłoucha w tym sensie, że w wytycznych o zakupie koni remontowych na bieżący rok budżetowy (§ 6) zostało podane do wiadomości, że dodatki hodowlane będą wypłacane w miarę posiadanych kredytów i wstrzymanie wypłacania dodatków było wynikiem podwyższenia cen na konie remontowe na rok bieżący, oraz znaczny przyrost ilości koni podlegających dodatkom 15%-wym, wskutek czego kredyty na ten cel zostały przedwcześnie wyczerpane. W przyszłości wypłacanie tych dodatków jest przewidziane, uzależnione jest jednak od kredytów, które będą ustalone na przyszły rok budżetowy. Zarządzenie w sprawie wypłaty dodatków hodowlanych w roku budżetowym 1939/40 ukaże się w odpowiednim czasie.

W wolnych wnioskach przedyskutowano sprawę kredytów w Banku Rolnym na zakup ogierów, co do której uchwalono dezyderat pod adresem Min. Roln. i R. R., by korzystanie z kredytów tych mogło być umożliwione hodowcom przez wystawienie Bankowi Rolnemu weksla gwarancyjnego przez nabywcę ogiera, a jako zabezpieczenie — cesji premii państwowej na ogiery i polisy asekuracyjnej.

Po wyczerpaniu porządku dziennego Przewodniczący Prezes Stanisław Karłowski zamknął zebranie.

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI WOJ. KIELECKIEGO

Związek Hodowców Koni zawiadamia P.P. Hodowców, iż ze względu na pokrycie kontyngentu koni przeznaczonych do zakupu w roku budżetowym 1938/39 — wyznaczony spęd remontowy w **Ostrowcu Świętokrzyskim na dzień 25 stycznia 1939 r.** został przez Komisję Remontową Nr 3 odwołany.

—::—

Sprostowanie

Związek Hod. Koni Woj. Kieleckiego zawiadamia Pp. Hodowców, że podany w poprzednim komunikacie termin zgłoszeń objazdów kwalifikacyjnych stad dnia 20 stycznia 1939 r. zostaje zamieniony na termin **dn. 3.I.1939 r.**

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI WOJ. ŁÓDZKIEGO W ŁODZI

Związek Hodowców Koni Województwa Łódzkiego w Łodzi prosi swych Członków o niewpłacanie prenumeraty pisma „Jeździec i Hodowca" do redakcji wspomnianego pisma, lecz do biura Związku.

Wpłacanie należności za prenumeratę do redakcji utrudnia Związkowi rozrachunki.

WARSZAWSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI

W związku z możnością sprzedaży obecnie pewnej ilości koni, nawet nieco gorszej jakości, niż ta, która jest wymagana przez Komisje Remontowe, prosimy P.P. Hodowców zgłaszać do Związku konie przeznaczone na sprzedaż, które w roku ubiegłym nie zostały dla jakichkolwiek powodów sprzedane. Chodzi tu głównie o konie dobre typu taborowego, lub podrzędniejsze konie wierzchowe.

W miesiącu styczniu inspektorzy Związku dokonają objazdu reszty stad w pow. ciechanowskim, sochaczewskim.

Wszystkim naszym P.P. Członkom-Hodowcom przesyłamy tą drogą życzenia noworoczne.

ADMINISTRACJA

„Jeźdźca i Hodowcy" prosi tych pp. Prenumeratorów, którzy korzystają ze zbiorowej prenumeraty za pośrednictwem Związków Hodowców Koni Półkrwi, **by nie wpłacali** należności za prenumeratę do administracji „Jeźdźca i Hodowcy", **a do odnośnych Związków.**

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych" Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa". Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr **Nr 1**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ⅓ strony 65 zł, ¼ strony 50 zł, 1/6 strony 40 zł, ⅛ strony 30 zł, 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł. za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość.
Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 39.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

5665 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Okólnik 10, tel. 6-44-59

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, 1 STYCZNIA 1939 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

ADRES REDAKCJI:

AL. UJAZDOWSKIE 39 m. 3. TEL. 9-25-20

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.